ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nowiny Rzeszowskie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok IV. Nr 149 (947) Rzeszów, poniedziałek 23 czerwca 1952 r. Wyd. A Cena 15 gr.

DAMY WIĘCEJ ROPY

Załogi I Zespołu, pierwsze w KKN przekroczyły planowaną wydajność za okres od 1 — 20 czerwca, osiągając 100,2 proc. wydobycia ropy.

Do tego sukcesu przyczyniły się przede wszystkim naftowcy z kopalni, gdzie kierownikiem jest Jan Kandefer. W kopalni tej, wiertacze z szybu: J. i F. Kandefer oraz J. Rygiel przedterminowo dowiercili do pokładów roponośnych.

Stan produkcji 20 bm.:

	wyd. wg. planu za 20 dni w proc.	wyd. dzienna w proc.
I Zespół	100,2	113
II Zespół	98,2	105,1
III Zespół	84,3	87,2
IV Zespół	98,5	103,4

Naftowcy KKN: I Zespół już daje ponadplanowe ilości ropy.

Fragmenty referatu Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA w radio

Polskie Radio rozpocznie dziś w dniu 23 bm. w programie pierwszym na fali długiej 1322 m o godz. 16.20 i w programie drugim na fali średniej 367 m o godz. 18.00 nadawanie, utrwalonych na taśmie, fragmentów referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego" — wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR.

Memorandum krajów arabskich w sprawie Tunisu

NOWY JORK. (PAP). Delegacje 13 krajów arabskich w Azji opublikowały tekst memorandum do sekretarza generalnego ONZ. Domaga się ona zwołania specjalnej sesji Zgromadzenia ONZ w sprawie Tunisu. Memorandum 13 delegacji krajów arabskich: Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Iraku, Libanu, Pakistanu, Filipin, Syrii Arabii Saudyjskiej i Jemenu przypomina, że Rada Bezpieczeństwa 14 kwietnia br. odrzuciła żądanie umieszczenia kwestii Tunisu na porządku dziennym Rady. Memorandum stwierdza, że sytuacja w Tunisie od tego czasu uległa dalszemu pogorszeniu i zagraża pokojowi i bezpieczeństwu.

Władze francuskie usiłują narzucić narodowi tuniskiemu „reformy" bez uwzględnienia jego życzeń. Te poczynania władz francuskich mogą doprowadzić do dalszego pogorszenia groźnej sytuacji w Tunisie.

W patriotycznym Czynie Lipcowym bierze udział cały naród

Charakterystyczną cechą czynu produkcyjnego dla uczczenia Święta Odrodzenia jest jego masowość. Czyn staje się rosnącym z dnia na dzień ruchem współzawodnictwa pracy dla dobra ojczyzny dla zwycięstwa sił pokoju.

W przemyśle hutniczym do Czynu Lipcowego przystąpiły już załogi 16 zakładów podejmując zobowiązania ogólnej wartości około 30 mil. zł. Na wezwanie załogi kopalni „Siemianowice" w ciągu pierwszych czterech dni odpowiedzieli już górnicy 60 kopalń przemysłu węglowego.

*

Robotnicy I Zespołu KKN podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

Ogółem podjęto 57 zobowiązań w tym 3 indywidualne. Wykonanie tych zobowiązań w 100 proc. przyniesie w kwocie 56.613 zł oszczędności.

Brygady wiertnicze na kopalni gdzie kierownikiem jest tow. Jan Harmata, zobowiązały się odwiercić ponad plan 18 m co przyniesie 10.800 zł oszczędności.

Załoga kieratu zobowiązała się w czerwcu wykonać plan produkcyjny ropy w 105 proc. Robotnicy całej kopalni zobowiązują się przepracować 180 roboczogodzin przy budowie mostu oraz zebrać 4000 kg złomu. Wartość zobowiązania wynosi 4.650 zł. Ogółem robotnicy tej kopalni postanowili wykonać plan produkcyjny ropy w miesiącu czerwcu i lipcu w 103 proc.

Załogi szybu gdzie kierownikiem jest Jan Kandefer, zobowiązały się wykonać plan uwierconych metrów w 109 proc., co da 5.100 zł oszczędności.

Na kopalni, gdzie kierownikiem jest tow. Głowa załogi li kwidacyjne postanawiają zlikwidować jeden otwór o 4 dni przed terminem. Załoga szybu wiertniczego, gdzie kierownikiem jest tow. Jan Klęska zobowiązują się wykonać plan uwierconych metrów w 102 proc. Zaś kierownik kopalni zobowiązuje się przeprowadzić na swych załogach szkolenie techniczne.

W odpowiedzi na apel POM Radymno, cenne zobowiązania podjęli pracownicy POM-u Bobrówka (pow. Jarosław).

Brygadzista traktorowy Jan Magnowski wraz z całą brygadą, zobowiązał się począwszy od dnia 9 czerwca br. aż do czasu zakończenia Złotu, wykonywać 200 proc. normy i przez cały ten czas zaoszczędzić 600 kg paliwa.

Brygadzista traktorowy pierwszej młodzieżowej brygady im. „Komsomolec" zobowiązał się z całą brygadą od dnia 9 czerwca br. do dnia rozpoczęcia Złotu wykonywać po 300 proc. normy i zaoszczędzić 800 kg paliwa.

Kombajner Franciszek Kraszewski będzie wykonywał na swym kombajnie zbożowym typu S-4 200 proc. normy i postanowił on tak pracować, aby zdobyć pierwsze miejsce kombajnera w Polsce.

Brygadzista IV brygady traktorowej Jan Petryk zobowiązał się wraz ze swoją brygadą wykonać plan robót przypadających na jego brygadę do dnia rozpoczęcia Złotu w 250 proc. oraz zaoszczędzić 500 kg paliwa.

Wykonywać od dnia 9. VI. br. po 200 proc. normy i zaoszczędzić 500 kg paliwa podjął się również brygadzista XI brygady traktorowej ob. Toper.

Kazimierz Mach i B. Świerad, zobowiązali się na swych traktorach typu KD-35 od dnia 9 czerwca br. aż do czasu rozpoczęcia Złotu wykonywać po 250 proc. normy i zaoszczędzić po 300 kg paliwa każdy.

Brygadzista III brygady traktorowej Feliks Litwin, postanowił wraz ze swą brygadą, wykonać plan akcji żniwno-omłotowej w 130 proc., a mechanik rejonowy B. Krzyżanowski zobowiązał się na cześć Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, utrzymać w gotowości ciągniki i maszyny zaczepne w 100 proc.

Chłopi gromady Leszczynek wzywają wszystkie gromady w kraju do podejmowania zobowiązań dla uczczenia święta 22 Lipca

KUTNO (PAP). Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, biorąc przykład z robotników „Ursusa", górników kopalni „Siemianowice" hutników z huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, chłopi gromady Leszczynek, pow. Kutno, woj. łódzkie, przystąpili do Czynu Lipcowego. Jednocześnie wezwali oni wszystkie gromady w kraju do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia święta 22 Lipca, aby wieś polska — chłopi pracujący, których historyczny Manifest Lipcowy wyzwolił spod jarzma obszarników i dał w ich ręce ziemię, jak najgodniej uczcili 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i zadokumentowali tym swoją gorącą miłość i przywiązanie do ludowej ojczyzny.

Chłopi gromady Leszczynek, postanowili jednomyślnie przyspieszyć wykonanie sprzętu zbóż w stosunku do roku ubiegłego o dwa dni, tj. skosić 32 hektary żyta, 24 ha pszenicy, 16 ha owsa i 42 ha jęczmienia w ciągu 10 dni i dokonać podorywek na 75 ha powierzchni poźniwnej najpóźniej w ciągu 2—3 dni po żniwach. Omłoty rozpoczną około 20 lipca i zakończą do 15 sierpnia 1952 r.

Chłopi z Leszczynek podjęli wśród innych zobowiązań, a m in. aby jeszcze bardziej rozwinąć hodowlę postanowili zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej w tym roku ze 150 do 200 sztuk, podnieść ilość krów mlecznych w tym roku z 96 do 102 sztuk.

Ruch protestacyjny ludu francuskiego trwa z niesłabnącą siłą

PARYŻ (PAP). Ruch protestacyjny ludu francuskiego przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos, Andre Stila i innych patriotów francuskich oraz przeciwko prześladowaniom przez rząd instytucji i organizacji demokratycznych trwa nadal z niesłabnącą siłą.

Według doniesień „L'Humanite", 250 drobnych kupców i rzemieślników XIII dzielnicy Paryża zorganizowało zebranie i uchwaliło rezolucję, domagającą się natychmiastowego zwolnienia Duclos.

Na łamach pisma „L'Ecole et la Nation", przeznaczonego dla nauczycieli, liczni nauczyciele francuscy ogłaszają deklaracje, w których protestują przeciwko aktom bezprawia ze strony władz. Katolicki „ruch wyzwolenia ludu" w departamencie Loire potępił rządowe metody walki z ruchem robotniczym i zażądał natychmiastowego zwolnienia wszystkich aresztowanych patriotów.

W La Chapelle, St. Mesmin, Montereau i innych miejscowościach dep. Loiret zebrano wiele tysięcy podpisów pod rezolucjami z żądaniem zwolnienia Duclos. Patrioci w Saleux (dep. Somme) przesłali do kancelarii prezydenta Republiki 600 podpisów pod rezolucją z żądaniem uwolnienia Duclos, Stila i innych patriotów. Robotnicy fabryki „Alsthom" w St. Ouen wysłali do Zgromadzenia Narodowego delegację, która złożyła rezolucję protestacyjną. Delegacje takie przybyły do zgromadzenia również od kobiet XI dzielnicy Paryża, personelu i chorych poliklinik metalowców i in.

Rosną szeregi FPK

PARYŻ (PAP). Mimo represji władz francuskich wobec członków i organizacji Francuskiej Partii Komunistycznej, szeregi tej partii nieustannie rosną.

Od chwili aresztowania Jacques Duclos, w departamencie Sekwany wstąpiło do FPK 800 nowych członków. W mieście Bondy (dep. Haute Garonne) zgłosiło swój akces do Francuskiej Partii Komunistycznej 8 socjalistów.

W Lille w ciągu ostatnich dni przystąpiło do FPK 30 nowych członków. Od początku bież. roku w Lille zgłosiło akces do FPK 657 nowych członków. Przewodniczący lokalnego oddziału Związku b. Więźniów Politycznych w dep. Aisne, Cavillon przesłał do Duclos list, w którym pisze: „Zrozumiałem, że miejsce tych, którzy pragną walczyć o chleb, wolność i pokój, jest w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej".

Wiadomości o nowych akcesach do FPK napływają z wielu miejscowości Francji.

Na str. 2, 3 i 4 podajemy czwartą część referatu i końcowe przemówienie towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA na VII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

Wielkie zwycięstwo narodu radzieckiego

11 lat temu, 22 czerwca 1941 roku, Niemcy hitlerowskie zdradziecko, bez wypowiedzenia wojny, napadły na ZSRR.

Niemcy faszystowskie, wykarmione przez monopole amerykańsko - angielskie, były wówczas główną siłą szturmową międzynarodowej reakcji imperialistycznej. Zaborcza wojna Niemiec hitlerowskich przeciwko narodowi radzieckiemu była drugą z kolei, po interwencji 1918 — 1920 roku, podjętą przez międzynarodowy imperializm próbą zdławienia mocarstwa radzieckiego siłą oręża. Hitlerowcy przygotowywali się do tej wojny bardzo starannie. Rozpoczęli ją z armią całkowicie zmobilizowaną, posiadającą dwuletnie niemal doświadczenie prowadzenia wojny w Europie. Przystosowawszy zawczasu swe zaplecze do celów wojennych oraz wykorzystując zasoby ujarzmionych krajów Europy, posiadali oni w pierwszym okresie wojny przewagę w czołgach i lotnictwie. Upojeni łatwymi zwycięstwami na Zachodzie, liczyli, że uda im się odnieść błyskawiczne zwycięstwo nad ZSRR. Srodze jednak omylili się w swych rachubach.

W odpowiedzi na apel partii komunistycznej i wielkiego Stalina naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne stanęły w obronie rewolucyjnych zdobyczy, w obronie socjalistycznej ojczyzny. Na olbrzymim froncie od Oceanu Lodowatego do Morza Czarnego rozgorzał zaciekły bój na niebywałą, nieznaną dotychczas w dziejach ludzkości skalę.

Wielka Wojna Narodowa była wyzwoleńczą, sprawiedliwą wojną narodu radzieckiego, który, mimo trudności w początkowym okresie, nie tracił ani na chwilę wiary w zwycięstwo. Wykuwał je swą ofiarną pracą na zapleczu, heroicznym bohaterstwem na froncie.

Mądre kierownictwo genialnego stratega, Stalina, zapewniło przełomowy zwrot w wojnie na korzyść Armii Radzieckiej. Już w zimie 1941 roku zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą rozproszyło mit o „niezwyciężonej sile" hitlerowców. W toku wojny wzrastała siła Armii Radzieckiej, zadającej wrogowi coraz dotkliwsze ciosy.

Wspaniała operacja stalingradzka, bitwa pod Kurskiem, 10 miażdżących uderzeń zadanych wrogowi w r. 1944, wreszcie bitwa o Berlin — wszystkie te wielkie czyny Armii Radzieckiej, dowodzonej przez Generalissimusa Stalina, rozbiły faszystowską machinę wojenną, doprowadziły do całkowitego unicestwienia Niemiec hitlerowskich. Bohaterska, ofiarna walka narodu radzieckiego uratowała cywilizację przed zagładą, wyzwoliła narody Europy spod faszystowskiego jarzma.

Związek Radziecki odniósł historyczne zwycięstwo wbrew zdradzieckim spiskom amerykańskich i angielskich imperialistów. Obecnie istnieją nie sądzone dowody, że amerykańsko - angielscy władcy nie dążyli bynajmniej do rozgromienia faszyzmu. Liczyli na osłabienie, na wykrwawienie ZSRR, na to, że w wyniku wycierpującej wojny Związek Radziecki utraci swą siłę i znaczenie w świecie.

Jednakże ani sabotowanie otwarcia drugiego frontu, ani tajne rokowania z hitlerowcami w sprawie zawarcia odrębnego pokoju, nie pomogły anglo - amerykańskim reakcjonistom uratować Niemiec faszystowskich od rozgromienia.

Wielkie zwycięstwo narodu radzieckiego zadało olbrzymie straty światowemu kapitalizmowi, wpłynęło na gruntowną zmianę w układzie sił na arenie międzynarodowej. Obóz imperializmu znacznie osłabł, podczas gdy obóz demokracji, socjalizmu, wzrósł i spotężniał. Wyzwolone przez Armię Radziecką narody Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii, pod kierownictwem swych partii komunistycznych i robotniczych, w oparciu o pomoc ZSRR, wkroczyły na drogę budowy socjalizmu w swych krajach. Zwrotnym punktem w dziejach Europy było utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która walczy o zjednoczone miłujące pokój Niemcy demokratyczne.

Zwycięstwo ZSRR w Wojnie Narodowej utorowało drogę do triumfu wielkiej rewolucji ludowej w Chinach, zaktywizowało potężne siły ruchu narodowo - wyzwoleńczego w ujarzmionych przez imperializm krajach kolonialnych i zależnych.

Rozwścieczeni niepowodzeniem swych zdradzieckich planów z okresu wojny oraz prób zahamowania wzrostu sił pokoju, demokracji i socjalizmu po wojnie, amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują nową wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Gwałcą brutalnie umowy międzynarodowe, odradzają imperializm niemiecki na Zachodzie, militaryzm japoński na Wschodzie, forsują wyścig zbrojeń ,organizują szpiegostwo i dywersję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. W krajach bloku atlantyckiego kosztem mas pracujących pęcznieją budżety wojenne, likwiduje się szczątki wolności burżuazyjno - demokratycznych, prześladuje się przeciwników nowej wojny.

Ale narody nie chcą wojny, występują zdecydowanie przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem.

Obóz pokoju, demokracji i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele jest obecnie potężną, niezmożoną siłą. Cała postępowa ludzkość aprobuje i popiera pokojową, stalinowską politykę zagraniczną ZSRR. Na straży pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego trwa czujnie, opromieniona sławą bojową, Armia Radziecka, która strzeże interesów wielkiego Kraju Socjalizmu.

O umocnienie spójni między miastem i wsią

w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Dokończenie referatu Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Szybki i pomyślny rozwój budownictwa socjalistycznego w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej, wspaniałe osiągnięcia rewolucji kulturalnej, która ogarnia swym rozmachem wielomilionowe masy pracujące miast i wsi, rosnąca aktywność polityczna tych mas, którym przewodzi klasa robotnicza, wzrost roli klasy robotniczej jako czołowej siły narodu — stawiają przed naszą partią coraz odpowiedzialniejsze zadania. Na partię naszą zwrócone są dziś oczy milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników umysłowych, którzy wnikliwie obserwują politykę partii, uświadamiają i tłumaczą sobie jej treść i kierunek. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, wysunięte przez VI Plenum, znalazło uznanie i pozytywną ocenę wśród najszerszych mas. Wyrazem tego uznania w masach robotniczych jest realizacja planów produkcyjnych i rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, które przejawia się w inicjatywie czynów produkcyjnych, wciągając niejednokrotnie do akcji nawet bierne i słabiej uświadomione szeregi wciąż rosnącej liczebnie klasy robotniczej. Żywy i gorący oddźwięk w masach pracujących miast i wsi znajdowały w minionym okresie nasze akcje i hasła pokojowe, które w Narodowym Plebiscycie Pokoju i jego przebiegu dały niezrównane świadectwo jednolitej woli i postawy całego narodu polskiego w walce o zabezpieczenie niepodległości Polski i trwałego pokoju między narodami. Potężne demonstracje 1-Majowe w roku ubiegłym i bieżącym, wyróżniające się swym duchem bojowym i entuzjazmem, swą masowością, która ma charakter powszechny jeśli idzie o ludność pracującą miast i w których coraz liczniejszy jest udział przodujących warstw chłopstwa pracującego, stanowią niezaprzeczalny dowód zwartości i jedności mas pracujących w uznaniu przez nie zasadniczych haseł naszego ruchu, naszej rewolucji społecznej, naszego budownictwa socjalistycznego.

Nieustannie wzmacniać łączność partii z masami

Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasze państwo demokracji ludowej. Stoi ono na straży zdobyczy społecznych ludu pracującego, paraliżuje opór i wrogą akcję elementów kapitalistycznych i zabezpiecza budownictwo nowego ustroju, budownictwo podstaw socjalizmu. Państwo ludowe kieruje planową gospodarką uwarodowionego przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, stanowiących własność państwową i społeczną, reguluje spójnię gospodarczą między miastem i wsią, organizuje przemiany w życiu kulturalnym narodu w kierunku upowszechnienia oświaty, wiedzy, czytelnictwa, sztuki i wszechstronnego ułatwiania masom pracującym korzystania ze wszystkich osiągnięć twórczych: materialnych i duchowych. Jako główny oręż w realizacji historycznych rewolucyjnych zadań polskiej klasy robotniczej nasze państwo ludowe sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmacniania sił i potęgi naszego państwa ludowego.

Szczególnie doniosłym momentem w rozwoju naszego państwa, wyrażającym wyższą fazę tego rozwoju, jest przyjęty z uznaniem przez podstawowe masy narodu w toku dyskusji ogólnonarodowej projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przebieg dyskusji konstytucyjnej świadczy o dużej zwartości i konsolidacji społeczeństwa wokół władzy ludowej, w której czołową i kierowniczą rolę sprawuje klasa robotnicza w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski. Dyskusja ogólnonarodowa ujawniła poważny wzrost świadomości politycznej oraz ogromne przywiązanie klasy robotniczej do państwa ludowego, jej dumę z historycznych osiągnięć długotrwałej i bohaterskiej walki rewolucyjnej polskich mas ludowych pod przewodem proletariatu, jej zdecydowaną wolę walki o całkowite zwycięstwo i urzeczywistnienie socjalizmu.

Projekt Konstytucji Ludowej spotkał się z tak żywą i powszechną aprobatą mas pracujących, ponieważ jej zasady, jej treść ustrojowa i prawna — w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych — oparta jest na twardej podstawie urzeczywistnionych już przemian gospodarczych i społeczno-politycznych. Prawa i zasady nowej Konstytucji nie wiszą w próżni, nie są deklaracjami czy postulatami, ale mają pod sobą mocny i nieugięty fundament nowej ekonomiki, której istotę stanowią uspołecznione środki produkcji i opartaną na ich planowa gospodarka narodowa. W nowej Konstytucji znalazł wyraźne odbicie wspaniały proces historyczny — przekształcanie się naszego narodu w nowy naród socjalistyczny. Oto dlaczego Konstytucja Ludowa stanowić będzie mocne oparcie dla szerokiego frontu narodowego, frontu, którego hasłem jest walka o pokój, o coraz szybszy rozwój sił wytwórczych kraju, przez uprzemysłowienie i nową technikę, walka o utrwalenie i pogłębienie zdobyczy konstytucyjnych.

Konstytucja powinna stać się dla nas potężnym narzędziem ugruntowania świadomości obywatelskiej wśród milionów ludzi, ugruntowania praworządności ludowej, umocnienia państwa demokracji ludowej.

Rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnięć, a równocześnie najbardziej cenny i wierny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian prawidłowości jej wytycznych i haseł. Ale ufność mas, ich uznanie dla polityki partii i jej haseł — to nie tylko słuszny powód do dumy, ale to równocześnie wielkie zobowiązanie partii wobec mas. Ufność mas wymaga od partii przede wszystkim nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami. Wielkie akcje są niezbędnym i ważnym sprawdzianem postawy mas, ich stosunku do kierunkowych wskazań partii, sprawdzianem ich poparcia dla zasadniczego programu polityki partii, formą mobilizacji i uaktywnienia najszerszych mas. Ale o realizacji programu partii decyduje codzienna, uporczywa praca, konkretne przezwyciężanie przeszkód na drodze realizacji tego programu, systematyczne, planowe kierownictwo sprawami nieprzerwanego procesu produkcji i wszechstronnymi sprawami życia państwowego, społecznego, kulturalnego oraz warunkami bytu mas pracujących.

Biurokratyzm — to najniebezpieczniejsze wypaczenie

Dla partii naszej, która jako awangarda klasy robotniczej stała się dziś przodowniczką narodu na jego drodze do socjalizmu i która jest nie tylko wyrazicielką jego potrzeb, ale również wychowawcą, krzewicielem, natchnieniem jego uczuć patriotycznych i ogólno-ludzkich — szczególne znaczenie posiadają dziś metody i formy kierownictwa codziennym wysiłkiem mas, codziennego powiązania z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów. Jeśli z tego punktu widzenia oceniać będziemy naszą pracę, to musimy stwierdzić, że zawiera ona jeszcze wiele poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przezwyciężenia. Aby więc sprostać rosnącym i odpowiedzialnym zadaniom, o których mówiłem, należy przystąpić do uporczywej i ostrej walki z wypaczeniami, które dają się zauważyć w pracy wielu organizacji partyjnych.

Najniebezpieczniejszym z nich i stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokratyzm. Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych. „Biurokratyzm — mówił Towarzysz Stalin — jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje". Chorobliwymi objawami biurokratyzmu dotkniętych jest niemało ogniw naszego aparatu państwowego i aparatu naszych organizacji masowych.

Powszechnie znanym zjawiskiem był i jest biurokratyzm w aparacie państwowym krajów burżuazyjnych. Stanowi on nieodłączną cechę tego aparatu, jako aparatu dyktatury burżuazyjnej. Biurokratyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwieństwa między interesami klasowymi rządzących warstw pasożytniczych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucać masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących. Wynikałoby z tego, że w aparacie władzy ludowej nie powinno być żadnego biurokratyzmu, ponieważ aparat państwa ludowego jest skierowany przeciwko rozbitym, lecz stawiającym jeszcze opór klasom pasożytniczym, a ponadto ma on wielkie zadania w dziedzinie jak najszybszego wydźwignięcia ludu pracującego ze stanu poniewierki — w której żył pod panowaniem burżuazji — do godności rzeczywistego gospodarza kraju. Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlega chorobie biurokratyzmu. Dlaczego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażali nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, żeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, codziennie, na każdym kroku, aby nie nabierał on złych narowów, aby tępić w nim wszelkie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji.

Uczyć masy pracujące najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem

Na tym właśnie polega jedno z wielkich zadań naszej partii, aby uczyła ona masy pracujące jak najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem, a jedną z najważniejszych funkcji rządzenia państwem jest nieustanna, codzienna kontrola państwowego aparatu urzędniczego. Państwo ludowe posiada właśnie przeciwstawną do poprzedniej burżuazyjnej struktury władzy odgórnej, swoją własną szczególną strukturę władzy, opartą na jak najściślejszym powiązaniu dołowych ogniw aparatu państwowego z jego centralnymi ogniwami — strukturę rad narodowych. Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają one możność jak najszerszego wciągania mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych. Ale zadanie to mogą wypełnić tylko wówczas, kiedy nad ich działalnością czuwa nieustannie partia, kiedy partia organizuje szerokie współuczestnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych. A czy tak jest rzeczywiście? Niestety, w wielu wypadkach tak się dzieje, że nie partia, lecz właśnie obce lub zbiurokratyzowane elementy usiłują narzucić radom narodowym swój kierunek i styl pracy, odrywając je od mas, utrudniając kontrolę mas. Nie brak też jeszcze w poszczególnych ogniwach aparatu terenowego kułaków lub kułackich zauszników, karierowiczów, pijaków i nieponiów, którzy przenikają do niektórych dołowych ogniw rad narodowych — do rad gminnych i małomiasteczkowych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne organizacje partyjne zaniedbały te ogniwa władzy państwowej.

Podstawowym zadaniem partii jest nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjalistycznego, w przeciwnym bowiem razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym.

Gdzie jednak tkwi źródło największego niebezpieczeństwa? Tkwi ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływuje na aparat państwowy w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas — na odwrót — aparat państwowy oddziaływuje na partię, zarażając ją chorobą biurokratyzmu.

„...biurokratyczny aparat państwowy — mówi Towarzysz Stalin — ciśnie na aparat partyjny, na naszych pracowników partyjnych. Ciśnienie tego wielkiego i ciężkiego aparatu na naszych pracowników partyjnych nie zawsze jest dostrzegalne, nie zawsze rzuca się w oczy, lecz nie ustaje ani na sekundę".

A jaki jest rezultat tego ciśnienia, jeżeli pod jego naporem i aparat partyjny ulega zbiurokratyzowaniu, jeżeli zamiast być bojową i wychowawczą organizacją, kierującą codziennym życiem i wysiłkiem mas pracujących, staje się „czymś w rodzaju systemu urzędów niższych, średnich i wyższych"? Rezultat jest taki, że poszczególni, nie dość zahartowani pracownicy partyjni również odrywają się od mas, że poszczególni członkowie partii nabywają złych narowów, zamiast zwalczać jak najbezwzględniej dygnitarstwo, kumoterstwo, kłikowość, opilstwo, demoralizację — sami ulegają tym zwyrodnieniom i, nie zdając sobie sprawy, mogą się częstokroć przekształcać w ogniwa wpływu ideologicznego wrogów klasowych.

O właściwe regulowanie składu społecznego partii

Partia poważnie oczyszcza się z tych, którzy nie z pobudek ideowych lecz przez jakieś nieporozumienie czy też w celach sprzecznych z zadaniami partii wstąpili w nasze szeregi wówczas, gdy przyjmowanie do partii nie było dostatecznie kontrolowane, gdy brak czujności był u nas jeszcze dość powszechną chorobą, gdy wielkie leninowskie zasady regulowania wzrostu i składu szeregów partyjnych nie były dostatecznie rozumiane, ani przestrzegane w wielu organizacjach partyjnych.

Tego rodzaju fakty były w pewnym zakresie nieuniknione w pierwszych latach po wyzwoleniu, gdyż partia nasza, podobnie jak bratnie partie w innych krajach demokracji ludowej, kształtowała się w innych warunkach niż partia bolszewicka, lecz dziś cała nasza partia pragnie gorąco i zmierza konsekwentnie do tego, aby stać się partią typu leninowsko-stalinowskiego.

Analiza statystyki wykluczonych z partii świadczy o penetracji klasowo obcego i wrogiego środowiska z właściwymi mu objawami rozkładu moralnego do najsłabszych ogniw partii. Wynika z tego, że wróg klasowy usiłuje wciskać się podstępnie w szeregi partii, aby jej szkodzić od wewnątrz. Jest to możliwe w szerszych rozmiarach tylko wówczas, gdy w samej partii brak jest czujności i systematycznej kontroli, gdy w działalności organizacji partyjnych nie przestrzega się zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, gdy nie stosuje ona w swej pracy metod krytyki i samokrytyki — a to są właśnie typowe objawy złych nawyków w pracy, charakterystyczne objawy choroby biurokratyzmu. Objawy te nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój poszczególnych ogniw partii.

Organizacje partyjne nie prowadzą, niestety, ścisłej ewidencji członków partii, nie dokonują systematycznie i regularnie przeglądu swego składu osobowego, nie przydzielają im zadań, nie kontrolują ich pracy i potem okazuje się, że spora liczba członków partii gdzieś gubi się, wyjeżdża do innych miejscowości czy przechodzi do innych zakładów pracy, tracąc kontakt z organizacją. Już sam ten fakt jest jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierownictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych. Postawmy pytanie: jakie przyczyny sprawiają, że wiele organizacji partyjnych u nas nie wykazuje wzrostu? Czy liczba robotników i chłopów pracujących u nas maleje, czy życie polityczno-społeczne słabnie, czy aktywność mas pracujących spada? Nie podobnego — mamy akurat objawy wprost odwrotne: wzrasta liczba robotników i chłopów pracujących, wzmaga się aktywność mas, coraz mocniej rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne, rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów produkcji, gorącym tętnem pulsuje życie kulturalne, zainteresowanie najszerszych mas zagadnieniami politycznymi, ideologicznymi, państwowymi itp. jest niezwykle żywe i wielkie, świadomość mas pracujących nieustannie się pogłębia. Przyczyną więc główną i jedyną braku poważniejszego wzrostu organizacji partyjnych w tych warunkach są złe metody pracy tych organizacji. Istotnie — dostać się z własnej inicjatywy do partii jest niekiedy trudno robotnikowi czy chłopu pracującemu, zwłaszcza jeśli to są ludzie skromni, zaś inicjatywa samego aktywu partyjnego w kierunku systematycznego doboru i werbunku do partii najlepszych i najaktywniejszych w pracy produkcyjnej i społecznej ludzi spośród bezpartyjnych jest, jak widać, niedostateczna.

Oczyszczanie się partii z elementów obcych, przypadkowych, ulegających wpływom drobnomieszczańskiego środowiska, biurokratycznym wynaturzeniom, demoralizacji — to zadanie niezwykle ważne i konieczne. Należy stwierdzić, że u nas proces oczyszczania się partii z elementów, które nie są jej godne, jest raczej zbyt jeszcze słaby, a ponadto powinien być pogłębiony tzn. uwolniony od przejawów zbyt powierzchownego (tzn. właśnie biurokratycznego) usuwania ludzi z partii, zwłaszcza w związku z przeszłością rodziców, gdy idzie o młodzież przechodzącą do partii z ZMP itp. Ale troska o oczyszczanie partii mu i się łączyć z troską o wzrost partii, o właściwe regulowanie jej składu społecznego. Należy uznać wprost za karygodne takie objawy, jak istnienie np. w wielu organizacjach tzw. wieloletnich kandydatów. Przyjęli człowieka do partii dwa — trzy lata temu i zapomnieli o nim albo zagubili jego dokumenty (niechlujstwo w przechowywaniu dokumentów partyjnych jest jeszcze w wielu instancjach partyjnych wprost nie do zniesienia) — i nie może się już niekiedy on wydo-

(Ciąg dalszy na str. 5)

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Ciąg dalszy ze str. 2)

stać ze stopnia kandydackiego. Słyną z tego biurokratyzmu niektóre dzielnicowe komitety partyjne nawet tu w stolicy, a cóż dopiero mówić o sytuacji w terenie, zwłaszcza w niektórych komitetach małomiasteczkowych i gminnych. Jednak sytuacji takiej dłużej tolerować nie wolno, staje się ona bowiem jedną z najpoważniejszych trudności i przeszkód w dalszym rozwoju partii. Dlatego też najbardziej aktualną i pilną sprawą w dziedzinie organizacyjnej jest wypowiedzenie najostrzejszej wojny biurokratom wszelkiej maści, zwalczać przy tym należy w pierwszej kolejności wszelkie objawy biurokratyzmu w aparacie i instancjach partyjnych.

Śmielej rozwijać i organizować oddolną krytykę

Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji we wnątrzpartyjnej, troska i odpowiedzialność organizacji partyjnej za każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii, należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, zaś aktywiści partyjni wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się tylko da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin ostrzegał:

„...trzeba, abyśmy zrozumieli, że walka z biurokratyzmem jest walką absolutnie konieczną i że jest ona tak samo skomplikowana, jak zadanie walki z żywiołem drobnomieszczańskim".

„...Jeśli chcemy walczyć z biurokratyzmem, musimy przyciągnąć do tego dołу..." albowiem „w jakiż inny sposób można położyć kres biurokratyzmowi, jeśli nie przez przyciągnięcie robotników i chłopów?".

A więc należy śmielej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp. Zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligencjów.

„Siła komunistów — uczy Towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją otaczać naszą partię milionowym aktywem bezpartyjnym".

Szczególnie ostro krytykował Towarzysz Stalin partyjników pracujących na wsi, którzy chełpiąc się swoją partyjnością

„...nie pozwalają bezpartyjnym zbliżyć się do siebie. Jest to złe i szkodliwe — mówił Towarzysz Stalin. — My, bolszewicy, nie osiągnęlibyśmy tych sukcesów, które mamy teraz, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzebne jest, żeby partyjnicy nie odgradzali się od bezpartyjnych, żeby partyjnicy nie zasklepiali się w swej skorupie partyjnej, żeby nie chełpili się swoją partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, żeby nie tylko uczyli bezpartyjnych, ale również uczyli się od nich".

„...nie chełpliwość, lecz skromność zdobi bolszewika" — dodaje następnie Towarzysz Stalin.

Czyż trzeba dowodzić jak aktualne, jak doniosłe znaczenie mają te słowa dla naszej partii, szczególnie na wsi, gdzie organizacje partyjne rozwijają się zupełnie niewspółmiernie do rzeczywistych możliwości, gdzie istnieje jeszcze bardzo wiele tzw. „białych plam", co oznacza istnienie gromad, gdzie brak wszelkiej organizacji partyjnej, gdzie kontrola i kierownictwo instancji partyjnych dociera nader rzadko, gdzie klikowość, kumoterstwo, samowola jeszcze nie znajdują należytego odporu, gdzie poziom życia partyjnego jest jeszcze bardzo niski. Liczba chłopów i robotników rolnych w partii sięga łącznie zaledwie 192 tysięcy osób, co stanowi 17 proc. ogólnej liczby członków partii, wówczas, gdy odsetek urzędników sięga prawie 20. Na 350 tysięcy pracowników PGR-ów i POM-ów, w partii zorganizowanych jest 40 tysięcy. I jakże partia może prawidłowo pokierować procesem socjalistycznej przebudowy wsi przy obecnym stanie organizacyjnym zarówno pod względem ilościowym, jak i — co jest jeszcze bardziej istotne — jakościowym?

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? W dużym nieraz zaniedbaniu kontroli i pracy zarówno organizacyjnej jak polityczno - masowej w wiejskich organizacjach partyjnych przez niektóre komitety wojewódzkie i powiatowe. Można by też przytoczyć wiele przykładów oportunistycznej, wprost karygodnej tolerancji ze strony niektórych instancji partyjnych wobec objawów wykolejania się i demoralizacji poszczególnych partyjników. Ileż to razy instancje centralne musiały wkraczać, zaalarmowane listami, skargami czy ustnymi zażaleniami ludności, przeciwko karygodnej samowoli, wobec której instancje terenowe zachowywały liberalną, tolerancyjną postawę. Troszczyć się należy coraz bardziej i wytrwale o wzbogacanie treści naszego życia partyjnego, o rzeczowość i napięcie ideowe naszych zebrań partyjnych. Mniej ogólników i gadulstwa, więcej konkretnych spraw, więcej śmiałej krytyki wzajemnej i samokrytyki. Walczmy z nadmiarem wszelkich zebrań, stać już nas przecież na to, ażeby uniknąć marnotrawstwa czasu, aby nasza praca organizacyjna była bardziej uporządkowana i sprawna.

Podnieść na wyższy poziom metody kierownictwa

Jakiż wniosek należy wyciągnąć z tego, co powiedziałem? Należy wezwać komitety partyjne, organizacje partyjne i cały aktyw partyjny do wytężonej pracy nad podniesieniem na wyższy poziom stanu organizacyjnego i metod kierownictwa we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych od góry do dołu. Jeżeli mamy godnie i skutecznie wypełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, o których dziś mówiłem, musimy przede wszystkim ubojowić, uaktywnić i silniej powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne. Wskazania szczegółowe, jak powinniśmy to czynić zawarte są w uchwałach KC.

Uchwały, instrukcje, wytyczne instancji kierowniczych są często szybko zapomniane, chowane do szuflad i niewykonywane w praktyce, ponieważ brak jest systematycznej, zorganizowanej kontroli ich wykonania.

„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — mówił na XVII zjeździe WKP(b) Towarzysz Stalin — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyłomów jest wynikiem braku należycie zorganizowanej kontroli wykonania".

Szczególne znaczenie dla podniesienia stanu organizacyjnego i polepszenia jakościowego składu partii posiada uchwała KC z grudnia ub. r. i późniejsze wytyczne o uporządkowaniu ewidencji partyjnej. Ostatnio KC polecił komitetom wojewódzkim sprawdzenie jak wykonywana jest ta uchwała i okazało się, że nie tylko dołowe instancje, ale i niektóre komitety wojewódzkie nie zabezpieczyły prawidłowego wykonania tej uchwały, nie interesowały się jej realizacją przez podległe ich kierownictwu organizacje partyjne. Oto, gdzie leży źródło wadliwej pracy komitetów partyjnych.

A przecież, jak uczy nas Towarzysz Stalin:

„Po wytyczeniu słusznej linii politycznej trzeba tak dobrać pracowników aby na stanowiskach stanęli ludzie, którzy umieją realizować dyrektywy, którzy zdolni są zrozumieć dyrektywy, którzy zdolni są przyjąć te dyrektywy jako swoje własne i potrafią wprowadzać je w życie. W przeciwnym wypadku polityka traci sens, przekształca się w wymachiwanie rękami".

Niestety, wielu naszych towarzyszy przyzwyczaiło się wymachiwać rękami, dawać dużo dyrektyw, często komenderować, nie troszcząc się o to, żeby dyrektywy, o ile są celowe i słuszne, były zawsze wcielane w czyn, żeby za słowami podążał zawsze odpowiedni wysiłek organizacyjny, aby wskazaniom kierowniczym zawsze towarzyszył odpowiedni dobór ludzi, prawidłowa organizacja ich pracy, sprawdzanie i ocena jak wywiązują się oni z powierzonych im zadań. Tylko w ten sposób wychowuje się ludzi, zapewnia się ich rozwój, podnosi się ich poczucie odpowiedzialności i oddanie sprawie. Ludzie nie sprawdzani, ludzie, którym się nie pomaga, nie ocenia ich konkretnej pracy, o których zapomina się na czas dłuższy i nie kontroluje ich codziennej działalności — odrywają się od partii i od mas, wpadają często w zarozumialstwo, nabierają biurokratycznych narowów, zatracają bojową czujność, która nie powinna opuszczać komunistów nigdy ani na chwilę. Musimy nieustannie pamiętać, że partia — to wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość, a czyni to w codziennej walce, w ostrej nieubłaganej walce z przeżytkami kapitalizmu, z tradycjami i nawykami, które wszczepiała tym masom stara ideologia burżuazyjna. Do nawyków tych należy właśnie sobkowstwo, chciwość, zarozumialstwo, ulegania wynaturzeniom moralnym, tak charakterystycznym dla burżuja — pasożyta, myślącego tylko o tym, jak żyć kosztem innych. My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny, twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś obowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde tchnienie swego życia. Organizacja partyjna, która nie sprawdza, nie ocenia, nie troszczy się o członka partii, dopuszcza do zagubienia się gdzieś członków partii nie może być uznana za organizację prawdziwie bolszewicką.

Wyżej sztandar współzawodnictwa — młodzież w pierwszym szeregu

Oczywiście byłoby wielkim błędem nie widzieć olbrzymich osiągnięć naszej partii nie tylko w dziedzinie zadań politycznych, gospodarczych i wychowawczych, ale również i w dziedzinie organizacyjnej. Bez wytężonej pracy organizacyjnej nie osiąga się nic na żadnym polu działalności. A partia nasza ma osiągnięcia — i to duże — we wszystkich niemal dziedzinach naszego przebogatego dziś życia społecznego.

Ileż to razy partia nasza potrafiła mobilizować i uruchamiać w akcji setki tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych oraz kierować nimi sprawnie i szybko w okresach wielkich i ważnych zadań. Weźmy choćby dla przykładu zeszłoroczną jesienną akcję skupu zboża i ziemniaków, w czasie której partia potrafiła uaktywnić rady narodowe i organizacje masowe, skierowując do akcji dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, którzy wykazali bezgraniczną ofiarność i oddanie dla partii. W toku potężnej pracy politycznomasowej partia umiała nawiązać bezpośredni kontakt z milionowymi masami mało- i średniorolnych chłopów, sparaliżować wraz z nimi wszelkie próby kułackiego sabotażu w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa i podnieść na wyższy poziom życie polityczno-społeczne wsi w tym okresie. Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego planu sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego. W I kwartale bież. roku w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzięło udział łącznie 3.860.000 robotników, tj. 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych w tych działach gospodarki narodowej. W odróżnieniu od poprzednich lat do współzawodnictwa włączają się coraz liczniej inżynierowie, technicy, naukowcy i pracownicy umysłowi. Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i niezrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Zlotu lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół haseł Zlotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i niezrzeszonej. Partia i kierowane przez nią organizacje masowe rozwijają wielką pracę kulturalno-masową, propagandową, ideologiczno-szkoleniową i polityczną, w której uczestniczą wielomilionowe masy pracujące.

Ale Lenin i Stalin przestrzegali nas przed upajaniem się osiągnięciami i uczyli nas, jak formować nowe siły, jak przegrupowywać bojowe szeregi do nowych zadań, jak przełamywać rodzące się trudności i przeszkody. Można to uczynić skutecznie tylko przez utrzymywanie organizacji w stanie gotowości bojowej, tylko walcząc nieubłaganie z nastrojami oportunizmu, samozadowolenia, z nastrojami żywiołowości drobnomieszczańskiej, które cisną wciąż na nasze szeregi.

Stoją przed nami przecież wielkie, ogromnej wagi zadania. Przebudowujemy naszą ojczyznę, w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej, wielkiej epoki dziejowej, przekształcamy go w naród socjalistyczny. Czyż moglibyśmy wykonać takie zadania bez nieustannego podnoszenia poziomu naszej awangardy, metod jej kierownictwa życiem i pracą milionów, bez coraz głębszego włączania się w tętno życia tych milionów, bez nieustannej pracy nad pogłębianiem więzi, między partią i narodem? Czy moglibyśmy wykonać tak wielkie zadania bez podnoszenia wymagań w stosunku do siebie, bez nieustannego pogłębiania naszej wiedzy, bez stawiania sobie wysokich wymagań w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji, hartu bojowego, czujności, sprawności organizacyjnej? Nie, w żadnym razie nie moglibyśmy tego uczynić bez ofiarnych i wielkich wysiłków, bez opanowywania wielkich wskazań i wytycznych nauki marksistowsko-leninowskiej.

Śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa

Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i we wnętrznej wiąże nasze wszystkie zasadnicze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja planu 6-letniego.

Lenin mówił jeszcze w 1921 roku:

„Najważniejszy wpływ na międzynarodową rewolucję wywieramy obecnie przez naszą politykę gospodarczą... Na ten grunt przeniesiona została walka w skali światowej. Jeśli rozstrzygniemy to zadanie — to wygraliśmy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienia budownictwa gospodarczego nabierają dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego".

Wówczas ZSRR był jedynym krajem budującym socjalizm. Dziś wraz ze Związkiem Radzieckim, za przykładem Związku Radzieckiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wiele narodów, a w ich liczbie i nasz, wstąpiło na drogę wielkiego, planowego budownictwa gospodarczego, o którym mówił Towarzysz Lenin. Polityka gospodarcza krajów obozu socjalistycznego nabrała jeszcze większego znaczenia i wpływ jej w skali światowej rozszerza się coraz bardziej. Dziś śmiało można powiedzieć, że zadania postawione przez Towarzysza Lenina, dzięki genialnemu kierownictwu Towarzysza Stalina rozstrzygają się tak, jak on przewidywał. (Oklaski).

Towarzysze!

A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujmy swoje siły, siły partii, siły naszej dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujmy siły milionowych mas pracujących z miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego! Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-latki. Nasze hasło, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni! Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięcie naprzód wielka nauka i idea marksizmu — leninizmu. Z jeszcze większym napięciem myśli, wolą i zapału bojowego śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm! (Brawo, oklaski).

Końcowe przemówienie Towarzysza Bolesława Bieruta

na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

Towarzysze!

Dyskusja odzwierciedliła zasadniczą zgodność w ujmowaniu zadań, jakie stoją przed partią w obecnym okresie w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej. Dyskusja potwierdziła, że trudności, które napotykamy w swej pracy, wymagają:

1 wszechstronnego wzmacniania spójni między miastem a wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym okiełznania elementów kapitalistycznych, które godzą w nasze budownictwo socjalistyczne,

2 tywności naszej pracy partyjnieustannego podnoszenia aktywności, wzmacniania więzi naszych organizacji partyjnych z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów, podnoszenia autorytetu partii wśród mas bezpartyjnych, budzenia w nich ufności i wiary w słuszność polityki naszej partii jako siły, kierującej budownictwem socjalistycznym,

3 usprawniania i ulepszania naszego kierownictwa partyjnego zarówno w codziennej pracy nad realizacją planowych zadań naszej gospodarki narodowej, jak i w dziedzinie życia materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Takie są trzy podstawowe wnioski wynikające z analizy naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych trudności, trzy podstawowe warunki przezwyciężenia przeszkód, jakie partia napotyka w swej działalności w obecnym okresie, a zarazem trzy podstawowe zadania, niezbędne dla rozszerzenia, umocnienia i dalszej skutecznej realizacji frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, co jest naczelnym hasłem naszej partii na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego — zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC.

Dyskusja w pełni potwierdziła, że nasze trudności gospodarcze, na które napotykamy, są trudnościami wzrostu, że są to trudności wynikające z konieczności łamania oporu wroga klasowego przy realizowaniu decydującego dla naszej przyszłości i naszej niepodległości zadania jak najszybszego uprzemysłowienia naszego kraju; z szybko wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących, za którymi nie zawsze nadąża ta czy inna dziedzina szybko rozwijającej się, ogólnie biorąc, gospodarki narodowej. Głównym źródłem tych trudności w chwili obecnej jest nadmierne pozostawanie w tyle tempa wzrostu naszego rolnictwa w porównaniu ze wzrostem przemysłu, w porównaniu z rosnącymi szybko potrzebami. Stąd wynika ważne zadanie gospodarcze — podciągnięcia rolnictwa, zabezpieczenia szybszego wzrostu produkcji zarówno indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak i produkcji socjalistycznego sektora w rolnictwie. Temu zadaniu winno odpowiadać odpowiednie przegrupowanie sił, odpowiednie wzmocnienie wysiłków organizacyjnych partii na wsi, odpowiednie rozszerzenie i usprawnienie kierownictwa partyjnego w socjalistycznym sektorze rolnictwa: w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ogólne podniesienie poziomu pracy komitetów powiatowych i gminnych. Temu zadaniu winno też poważnie pomóc wzmocnienie wysiłków w dziedzinie rozwoju spółdzielczości chłopskiej wszelkiego typu — w dziedzinie wzmacniania istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz większego rozmachu w organizowaniu nowych. Temu zadaniu musi przede wszystkim towarzyszyć wszechstronne uaktywnienie i rozszerzenie pracy polityczno-masowej na wsi, jako podstawowego warunku umacniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym w oparciu o biedotę i w walce o izolację polityczną, ograniczanie i wypieranie kułactwa, umacniania roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Zadania te łączą się również jaknajściślej z aktualną wielką kampanią polityczną, w którą wchodzimy obecnie, mianowicie z kampanią wyborów do Sejmu i rad narodowych, z zadaniem realizacji zasad nowej Konstytucji w dziedzinie struktury władz państwowych. Akcja ta wymaga od partii, aby przystąpiła niezwłocznie do umacniania punktów swego oparcia na wsi, do uaktywnienia pracy polityczno-masowej na wsi do formowania wokół partii szerszego aktywu bezpartyjnych przodujących chłopów, do usprawnienia i pogłębienia ruchu łączności fabryk ze wsią, do wszechstronnych wysiłków w kierunku wzmocnienia więzi z biedotą chłopską i milionowymi masami chłopów średniorolnych, w celu dalszego umocnienia autorytetu klasy robotniczej i naszej partii na wsi. Bez poważnej mobilizacji aktywu partyjnego w kierunku realizacji tych wytycznych, bez wytężenia pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych — nie wykonamy tych zadań.

Oczywiście, sprawy pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem nie powinniśmy traktować tylko z punktu widzenia tych czy innych zadań bieżących, jak to często miało miejsce w dotychczasowej praktyce wielu naszych organizacji partyjnych.

„Spójnia jest nam potrzebna po to — mówił Towarzysz Stalin — by zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by przekuć świadomość chłopstwa, przetworzyć jego psychikę indywidualisty, przerobić je w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniesienie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego".

A więc sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI-tym Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczeń linii partyjnej, jakich się dopuściły niektóre ogniwa partii w praktyce na tym właśnie odcinku naszych zadań. A więc niektóre organizacje partyjne powtarzają hasła partii mechanicznie, nie wnikając w ich sens i nie troszcząc się o właściwą realizację w konkretnej pracy codziennej, w działalności praktycznej. Hasło frontu narodowego oznacza przecież konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie jak najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopi pracujący mało- i średniorolni. Zatem front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację planu 6-letniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zabezpieczenia jej obronności i niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.

Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwszego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości. Analizowaliśmy na tym Plenum naszą teraźniejszość w dziedzinie ekonomiki, wskazywaliśmy na charakter istniejących w niej obecnie przeciwieństw i nakreślaliśmy jasną i wyraźną drogę ich przezwyciężenia. Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego—w taki bezbolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżyca. Nasze budownictwo odbywa się w walce i to bardzo ostrej walce z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności, uczyć się pokonywać trudności i kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo.

Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. A zadania te pogłębiają się i rosną wraz z rozwojem i wzrostem naszych przeobrażeń społecznych, wraz ze wzrostem i rozwojem klasy robotniczej, wraz z ciągłą poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Warunkiem podstawowym pomyślnego pokonywania wszelkich trudności we wszystkich dziedzinach naszego życia jest właśnie przełamywanie trudności, braków i niedomagań powstających w działalności partii będącej siłą, nadającą właściwy kierunek wszystkim zadaniom budownictwa socjalistycznego.

Mówiliśmy o konieczności zmiany metod naszego kierownictwa w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat wyrósł nieporównanie, przekształcił się już w poważnej mierze w nowy przemysł i stawia przed nami nowe wymagania w zakresie kierownictwa. Cóż oznacza ta zmiana metod jeśli chodzi o partię, o jej zadania? Oznacza ona konieczność zerwania ze starymi nawykami administrowania i komenderowania, konieczność podniesienia poziomu naszego kierownictwa przez dobór ludzi o odpowiedniej kwalifikacji, o dużej znajomości rzeczy, przez podnoszenie wiedzy samych pracowników partyjnych, przez odpowiedni podział zadań, przez usprawnienie wewnętrznej organizacji pracy partyjnej, przez nowy styl pracy.

„Aby kierować należycie — uczy Towarzysz Stalin — trzeba znać przedmiot, trzeba studiować przedmiot sumiennie, cierpliwie, wytrwale. Nie można kierować pracą na wsi nie znając gospodarki rolnej, nie znając spółdzielczości, nie zapoznawszy się z polityką cen, nie wyuczywszy się ustaw, które mają bezpośredni związek ze wsią. Nie można kierować pracą w mieście nie znając przemysłu, nie badając bytu robotników, nie nastawiając ucha na żądania i potrzeby robotników, nie znając spółdzielczości, związków zawodowych, zagadnień świetlicowych".

Wychowujmy naszych aktywistów, naszą kadrę partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących, narodu. Wychowujmy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy — urzędników!

Słusznie walczymy z niechlujstwem i bałaganiarstwem, z improwizatorstwem w pracy partyjnej. Dbać musimy o porządek, o systematyczność i o plan w pracy. Ale strzeżmy się papierkowości, strzeżmy się zurzędniczenia w pracy partyjnej, bo bezduszność i papierkowość jest zaprzeczeniem stylu i ducha pracy partyjnej, jest zaprzeczeniem myśli politycznej i walki politycznej jaką musi być przeniknięta praca partyjna.

Chodzi nam o to, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łączyli rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością, z żarliwym ukochaniem naszej Ojczyzny, Polski Ludowej, z żarliwym ukochaniem idei Polski Socjalistycznej — kwitnącej i szczęśliwej — zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera żywiołowości, wtedy gdy winna panować przemyślana, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywu partyjnego i ustalona ostatecznie przez instancję partyjną metoda planowej pracy. Mówiliśmy o biurokratyźmie i stwierdzaliśmy, że płynie on z nacisku żywiołu drobnomieszczańskiego, z odrywania się niektórych pracowników partyjnych lub części aparatu partyjnego od mas partyjnych, od klasy robotniczej.

Niektórzy towarzysze opacznie rozumieją rolę partii. Uważają oni, że skoro nasza partia jest partią stojącą obecnie u władzy, to ich zadaniem jako przedstawicieli partii jest otoczyć się zewnętrznymi atrybutami władzy, a ponadto naciskać całą parą na kierowników administracji gospodarczej czy państwowej, nie wychodzić z gabinetów dyrektorów czy przewodniczących rad i komenderować nimi, lub zastępować ich w ich zadaniach. Nie rozumieją oni, że zadaniem kierownictwa partyjnego jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomoc w ich pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności.

„Otoczyć pracowników gospodarczych atmosferą zaufania i poparcia — uczył Towarzysz Stalin — dopomóc im w kształtowaniu nowych ludzi, budowniczych przemysłu, uczynić stanowisko budowniczego przemysłu honorowym stanowiskiem socjalistycznego budownictwa — oto w jakim kierunku powinny teraz pracować nasze organizacje partyjne".

Najważniejszą zaś rzeczą jest aby pracownicy partyjni, gospodarczy i administracyjni nigdy nie zapominali o tym, gdzie leży źródło ich władzy, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza, jej walka, jej codzienna praca, jej ofiarność, jej ideologia, którą obecnie wciela ona w czyn w procesie budownictwa socjalistycznego. A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

„Partia nasza jest silna i niezwyciężona dlatego, że kierując ruchem umie zachowywać i umacniać swą więź z wielomilionowymi masami robotników i chłopów".

Rozwijając nadal hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni musimy pogłębiać popularyzację tego hasła wśród najszerszych mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi

Musimy przyznać samokrytycznie, że nie zawsze partia nasza potrafiła jasno, dobitnie, zrozumiale popularyzować — nie tylko wśród przodujących warstw, ale i wśród najmniej uświadomionych — znaczenie planu 6-letniego, poszczególne etapy i odcinki realizacji tego planu, olbrzymią przełomową wagę każdego z ważniejszych jego osiągnięć. A przecież uświadamianie ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o plan 6-letni — było jednym z podstawowych, najistotniejszych zadań postawionych przed każdą organizacją partyjną przez VI Plenum.

Nie wszystkie nasze organizacje partyjne nauczyły się wyrównywać w porę i szybko te odcinki frontu walki o plan 6-letni, które pozostają w tyle. A to jest przecież główne zadanie dowództwa, awangardy, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze.

Rozwijająca się szybko nasza gospodarka narodowa, nowe i potężne zakłady pracy, nowoczesna technika, wymaga od swych kierowników i przywódców dobrej znajomości swych zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu, wymaga też od nich jasnej orientacji w ogólnej polityce gospodarczej, w zadaniach naczelnych. Masy pracujące oczekują od swych kierowników i przywódców, od swych organizacji, wyraźnych i zrozumiałych wskazań, chcą orientować się w podstawowych potrzebach, w zasadniczych zadaniach. Nie można mieć jednak jasnej orientacji w polityce gospodarczej bez znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, na których opiera się marksizm-leninizm, bez przyswajania sobie wiedzy ekonomicznej.

Bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełnić zadania wychowywania mas i upolityczniania wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

Co należy rozumieć przez to upolitycznianie? Upolityczniać naszą codzienną pracę, należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących.

Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych — zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnosić coraz wyżej świadomość mas — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

Jeszcze mocniej cementujmy front narodowy!

Jakże wzbogaciły na przestrzeni ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków! Rośnie zwartość narodu w walce o pokój i plan 6-letni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi dowody słuszności naszej drogi, przynosi dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa jakie łączy naród polski z narodami Związku Radzieckiego, niezbite dowody nieocenionej wielkodusznej pomocy w przyśpieszaniu naszego uprzemysłowienia, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniejszym blaskiem jaśnieje w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot.

A więc, towarzysze!

Wypełniając wskazania VII Plenum KC idźmy do mas pracujących i nieśmy im zachętę do dalszej pracy, uczmy je i uczmy się sami, przyswajając sobie wielkie wskazania i wytyczne nauki Lenina i Stalina, z wiarą, że utorują nam niezawodnie drogę do zwycięstwa!

ROK III. Rzeszów, 23 VI. 1952 Nr 26 (104)

Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH"

Dziś w numerze:

Str. 2
O pracy kulturalno - oświatowej świetlicy PKP Przeworsk
*
Str. 3
Wzorcowa świetlica w Brzeźnicy — nie wzorcową
Str. 4
Mały Miron (I)

Nie cel - kierunek WARSZAWA

Jeszcze jeden etap szlachetnego współzawodnictwa przedzlotowego zespołów artystycznych mamy za sobą. Ponad 4 tys. widzów przez 3 dni obserwowało z niesłabnącym zainteresowaniem produkcje artystyczne 64 zespołów. Przez 3 dni widownia Domu Kultury w Rzeszowie gorącymi oklaskami nagradzała wykonawców — barwny korowód zespołów tanecznych, chóralnych i żywego słowa, płynący przez estradę. O sile tej imprezy mówią cyfry:

Przedzlotowy konkurs zespołów artystycznych zmobilizował do szlachetnego współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w Zlocie, w województwie rzeszowskim 350 zespołów artystycznych, tysiące ludzi pracy zbliżył do kultury.

Ale czy był to jedyny cel konkursu?

Konkurs zespołów artystycznych stał się w naszym województwie imprezą masową, potwierdził aktywność kulturalną młodzieży robotniczej i chłopskiej, jej przywiązanie w ideowej pracy dla kraju. Aktywność ta przejawiła się nie tylko w kilkumiesięcznej pracy zespołów artystycznych, w licznych próbach, w których nieraz brały udział całe klasy szkolne, większość młodzieży w zakładach pracy i w gromadach. Nie tylko, w występach dla robotników i chłopów, jakie poprzedziły konkurs, ale także w masowych zobowiązaniach, które podjęły prawie wszystkie zespoły artystyczne.

Zespół regionalny fabryki obuwia z Krosna

Nie sposób przytoczyć ich wszystkich: „połączone chóry" Stalowej Woli — zespół liczący 54 osoby zobowiązał się dać 10 występów w zakładach pracy, zespół chóralny przy Liceum Pedagogicznym TPD w Gorlicach wystąpi w 5 świetlicach gromadzkich. Można by mnożyć przykłady bez końca, wszystkie one potwierdzają, jak silny jest zapał i udział młodzieży w twórczym rozwoju kultury narodowej.

Na estradzie w Rzeszowie widzieliśmy obok zespołów młodzieżowych — zespoły szkolne, fabryczne i wiejskie. Obok przodowników pracy — przodowników nauki.

Jeśli jeszcze dodamy, że niektóre zespoły jak np. zespół taneczny PGR w Oleszycach powstał w wyniku akcji poprzedzającej wielkie święto młodzieży, że zespół regionalny z Machowa, który w zimie bieżącego roku nie był w ogóle czynny, zaktywizował się w eliminacjach przedzlotowych — to jaskrawo uwidacznia się mobilizująca rola przedzlotowych eliminacji zespołów artystycznych. Stąd też konkurs zespołów artystycznych w naszym województwie, przez masowy udział zespołów w tej imprezie spełnił swe zadania.

Nie znaczy to jednak, że obojętny jest dla nas poziom artystyczny będący wykładnikiem stylu pracy poszczególnych zespołów. Widz obserwując eliminacje wojewódzkie mógł stwierdzić, że jest nawet zaskoczony wysokim poziomem artystycznych liczących zespołów. Z drugiej strony nie trudno było zauważyć znaczne różnice, jakie dzieliły poszczególne zespoły w poziomie produkcji artystycznych.

W eliminacjach wojewódzkich najsilniej reprezentowane były zespoły taneczne, które też osiągnęły najwyższy poziom artystyczny, zwłaszcza zespoły regionalne: z Roztoka, Krosna i Machowa, których tańce i przyśpiewki wyróżniły się bogactwem miejscowego folkloru, oryginalnym, pięknym i swoistym kolorytem. Najeżdżej natomiast wypadły zespoły żywego słowa, nielicznie też reprezentowane w eliminacjach.

Możnaby mieć pretensje do niektórych powiatowych komisji konkursowych że oceniając wyniki artystyczne nie uwzględniły warunków, w jakich zespoły pracowały i trudności, jakie piętrzyły się przed wykonawcami. Np. w Lubaczowie zespoły nie mogły korzystać z żadnej pomocy fachowej i napotykały na poważne trudności już od chwili podjęcia starań o uzyskanie kostiumów. Niektóre też zarządy powiatowe ZMP nie potrafiły ułatwić zespołom wzięcia udziału w eliminacjach powiatowych. Np. taki wypadek miał miejsce w Tarnobrzegu, gdzie zespół taneczny PDK nie wziął udziału w konkursie tylko dlatego, że miejscowy PZGS nie zwolnił w dniu eliminacji swej pracownicy — członka zespołu tanecznego, mimo, że w sprawie tej sygnalizowano do Zarządu ZMP. I nie należy się dziwić, że powiaty jak Tarnobrzeg, Lesko i Lubaczów były reprezentowane w eliminacjach wojewódzkich przez jeden czy dwa zespoły. Rzecz prosta, że sytuacja ta ma głębsze podłoże i wiąże się z zagadnieniem, które mocno wykazał konkurs przedzlotowy — zagadnieniem „białych plam" rozwoju życia kulturalnego naszego województwa. Dziś po eliminacjach możemy dokładnie nakreślić krzywą rozwoju życia kulturalnego naszego województwa, która wyraźnie załamuje się w powiatach o charakterze rolniczym. Wniosek — rozwój życia kulturalnego w powiatach rolniczych nie nadąża za rozwojem kulturalnym ośrodków przemysłowych. Przykład — Lesko, jeden zespół na eliminacjach wojewódzkich — Krosno 7. W związku z tym przed zarządami powiatowymi ZSCh i ZMP stoją poważne zadania przyśpieszenia rozwoju kulturalnego w tych powiatach, które pozostają w tyle.

Bez wątpienia eliminacje wojewódzkie pozwoliły zespołom na wymianę cennych doświadczeń, a setki artystów-amatorów i kierowników zespołów podwyższyło swój poziom kulturalny i zgłębiło znacznie swoje wiadomości.

Zespoły, które wojewódzka komisja konkursowa wyróżniła za poziom artystyczny i pracę społeczną wezmą udział w Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie. Z zespołów tanecznych wyjadą do Warszawy: zespół regionalny z Roztok oraz zespół taneczny szkoły choreograficznej z Jarosławia, które uzyskały pierwsze miejsce na eliminacjach wojewódzkich, zespół fabryki obuwia z Krosna (drugie miejsce), zespół szkoły zasadniczej z Rakszawy (trzecie miejsce) i zespół regionalny z Machowa (czwarte miejsce). Z zespołów chóralnych reprezentować będą w Warszawie województwo rzeszowskie: połączone chóry Stalowej Woli (pierwsze miejsce), zespół świetlicowy Odrzykoń (drugie miejsce), chór żeńskiej szkoły ogólnokształcącej w Rzeszowie (trzecie miejsce). Zespoły muzyczne: orkiestra dęta Technikum Budowlanego w Jarosławiu (pierwsze miejsce), orkiestra dziecięca ze Stalowej Woli (drugie miejsce). Żywe słowo — zespół pracowników służby zdrowia z Iwonicza i Liceum Pedagogicznego w Gorlicach.

Zespoły, które nie wyjadą do Warszawy wezmą udział w uroczystościach terenowych, które będą przeglądem dorobku młodzieży w dniu jej radosnego święta.

Eliminacje wojewódzkie które były tylko jednym z etapu szlachetnego współzawodnictwa zlotowego nie zakończyły go. — Współzawodnictwo to trwa... Będą w nim rosnąć zespoły artystyczne, nowi przodownicy pracy społeczno-kulturalnej, rosnąć będzie też zapał, jaki ogarnął całą młodzież, której dziś Polska Ludowa otwarła wrota kultury.

EDMUND GAJEWSKI

WIELKIE ŚWIĘTO KULTURY

(Po Festiwalu Sztuk Polskich zespołów wiejskich)

Zespół teatralny spod krakowskiej wsi Ludwinów wystawieniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie sztuki „Wczoraj i przedwczoraj" zakończył Festiwal Sztuk Polskich, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Mamy jeszcze niezatarte wrażenia z Festiwalu zespołów robotniczych, szczególnie w pamięci widzów pozostają nie zapomniane sceny „Zwykłej sprawy" znakomicie granej przez wyróżniony pierwszą nagrodą zespół kolejarzy z Czechowic, a już nasze życie kulturalne wzbogaciło się o nowe osiągnięcia wiejskiego ruchu amatorskiego, o nowe, bogate doświadczenia.

Centralne eliminacje wiejskich zespołów teatralnych zgromadziły w Warszawie 24 zespoły, reprezentujące prawie wszystkie regiony kraju, zespoły wybrane drogą eliminacji spośród ponad 1500 uczestniczących w Festiwalu. Tak więc poziom przedstawień festiwalowych daje nam wyobrażenie o pracy teatralnych zespołów wiejskich, daje przegląd ich osiągnięć i niedomagań artystycznych.

Czym był dla wsi, dla teatralnych zespołów wiejskich Festiwal, jaką rolę spełnił w dziele upowszechnienia kultury i sztuki? Odpowiedź najlepszą na to pytanie dają nam cyfry, za którymi stoi wielka treść społeczna. Ponad 1500 grup teatralnych wzięło udział w Festiwalu, a więc więcej niż połowa w ogóle istniejących. 20 tys. aktorów — amatorów przez okres wielu miesięcy pracowało nad przygotowaniem sztuk festiwalowych. Dano około 6 tys. przedstawień w gromadach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, miasteczkach. Oglądało te przedstawienia ponad milion widzów.

Przez cały rok trwał Festiwal: wielka impreza o niespotykanym dotąd w historii naszej wsi zasięgu i głębokiej treści społeczno - politycznej. Ożywił on życie kulturalne wsi, zaktywizował świetlice wiejskie, wniósł do nich atmosferę twórczej pracy, powołał do życia 290 nowych zespołów, wciągnął do systematycznej pracy już istniejące, wzmógł zainteresowanie sztuką, teatrem, książką i w ogóle innymi zagadnieniami kulturalno - artystycznymi. I właśnie z perspektywy tych osiągnięć: masowego udziału zespołów, milionowej frekwencji na przedstawieniach, wzrostu zainteresowania sprawami kulturalnymi, trzeba oceniać znaczenie tej imprezy, świadczącej najdobitniej o głębokich przemianach, jakie zachodzą w życiu naszej wsi.

Podobnie jak Festiwal zespołów związkowych, impreza wiejska stała się niesłychanie ciekawym przeglądem twórczych sił i możliwości masowego ruchu amatorskiego, świadectwem chłonności kulturalnej społeczeństwa, świadectwem wielkiej siły oddziaływania utworów współczesnych, mówiących o naszym codziennym życiu, pracy i walce, utworów, zawierających poważny ładunek ideowy i artystyczny.

Sztuki festiwalowe, szczególnie o tematyce wiejskiej, cieszyły się na wsi niesłabnącym zainteresowaniem, najlepszym dowodem tego zainteresowania i siły oddziaływania sztuki są choćby osiągnięcia i doświadczenia zespołu z gromady Komorniki, woj. poznańskiego. Na próby sztuki „Zaprzęgać konia" — Lachowicza, którą przygotowywał zespół, przychodziła cała wieś, starzy i młodzi. Żywe dyskusje całej gromady pomogły chłopom do zrozumienia problemu spółdzielczości produkcyjnej, poruszanego w utworze. Wpływ pracy zespołu był tak duży, że po pewnym czasie na ogólnym zebraniu gromady postanowiono założyć spółdzielnię produkcyjną. Takich przykładów oddziaływania sztuk współczesnych, które potęgowała szczera, realistyczna gra amatorów, było w Festiwalu wiele.

W odróżnieniu od zespołów związków zawodowych, które reprezentowały najróżniejsze dziedziny pracy, zawody, charakter wiejskich grup teatralnych jest raczej jednolity, są to zespoły gromadzkich świetlic, LZS-ów, Kół Gospodyń Wiejskich, domów kultury, kół ZMP.

Kierownikami zespołów wiejskich są najczęściej ludzie bez specjalnego przygotowania do pracy reżyserskiej. Wśród nich najwięcej, bo 511, to nauczyciele wiejscy, młodzi i starzy, dzielący czas między nauką w szkole a pracą z zespołem. Ten poważny udział nauczycielstwa w pracy kulturalnej wsi zasługuje na jak najwyższe uznanie, świadczy o wysokim poziomie ideowym i ofiarności polskiego nauczycielstwa. Pozostali kierownicy grup to rolnicy, pracownicy umysłowi,

(ciąg dalszy na str. 2)

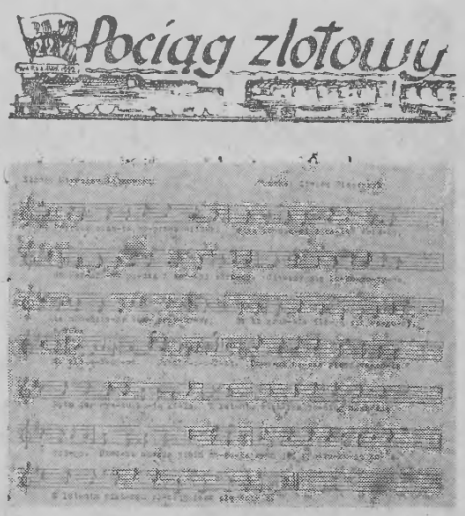

Poprzez miasta, poprzez wioski
mkną pociągi z całej Polski,
do Warszawy pędzą z każdej strony
Cieszy się lokomotywa,
że młodzieży tak przybywa,
że aż grubsze stają się wagony

Na zlo—o—o—o—o—ot!
Na zlo—o—o—o—o—ot!
Dzwoni nasza pieśń wesoła.
Rytm jej wystukują koła.
Z leśnym wiatrem pociąg nasz

Nasz parowóz się zasapał,
ale palacz nie jest gapa,
i pod kocioł świeży węgiel sypie
Znów nabrała sił maszyna:
Po stalowych dudni szynach
i wesoło latarniami łypie.

Na zlo—o—o—o—o—ot! itd...

Do wagonu wagon rzecze:
„Poł mi już po dachu ciecze,
bom dwie normy drogi dziś odwalił".
Pędź, pociągu, tle mocy,
Cóż to znaczy 200 procent?
Myśmy znacznie więcej wykonali.

Na zlo—o—o—o—o—ot! itd..

Gdy zapyta nas konduktor:
„Czy na gapę jedzie tu kto?
O bilety proszę cały przedział".
odpowiemy bez wahania,
że ojczyzna ukochana
bez biletu w sercach naszych jedzie.

Na zlo—o—o—o—o—ot! itd...

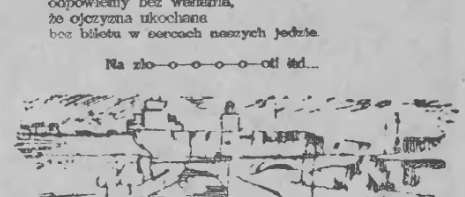

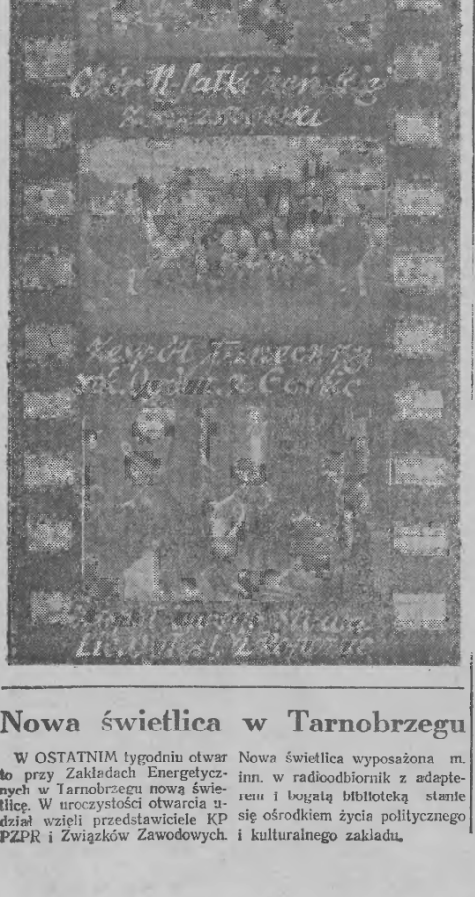

O pracy kulturalno-oświatowej w świetlicy PKP Przeworsk

Głównym zadaniem świetlicy zakładowej jest wychowywanie codzienne robotników na świadomych budowniczych Polski socjalistycznej, oraz zbliżenie ich do sztuki i kultury, umożliwienie im pożytecznego i przyjemnego spędzenia czasu po pracy.

Świetlica na PKP w Przeworsku istnieje od 5 lat. W roku 1950 i częściowo ubiegłym mogła się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Obecnie pozostały te tradycje tylko w zespole teatralnym i teatrzyku kukiełkowym. A to dzięki garstce aktywistów, takich, jak reżyser zespołów - ob. Sołga i członkom: J. Tarze, Zofii Rud czy Marii Hankiewiczowej, których jak widzimy policzyć można na palcach.

Sukcesy swoje zespół teatralny, podobnie jak teatrzyk kukiełkowy zawdzięcza w dużej mierze kierownikowi, a zarazem reżyserowi zespołu ob. Sołdze. On to umie przyciągnąć i zjednać sobie ludzi do pracy aktorskiej, pokonując największe trudności.

Dzięki temu zespół teatralny cechuje ciągłość w pracy. Próby odbywają się systematycznie. Świetlica przeworska może więc poszczycić się zespołami artystycznymi. Amatorski zespół teatralny z Przeworska nie zawahał się nawet odwiedzić takie ośrodki kulturalne, jak Kraków, czy Szczakowa. Jest częstym gościem w okolicznych miastach, jak Jarosław, Rozwadów, Leżajsk, Stalowa Wola, Dębica i wioskach: Mirocinie, Urzejowicach czy Kańczudze, których mieszkańcy mieli możność ocenić wysoki poziom gry przeworskich aktorów — amatorów w sztukach: „Zaprzęgaj konia" i „Moralność pani Dulskiej".

Zespół teatralny na Festiwal Sztuk Radzieckich przygotowuje „Ożenek" Gogola.

Teatrzyk kukiełkowy przeworskich kolejarzy zna prawie każde dziecko, a zwłaszcza ostatnie jego bajki „O prześlicznej królewnie i straszliwym smoku" i „O duszku - smoluszku", z większości wiosek powiatu przeworskiego do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa a nawet Krakowa.

Ale działalność zespołów artystycznych, to tylko jedna z form pracy świetlicowej.

Jak zatem wyglądają w świetlicy kolejarzy przeworskich inne formy pracy masowo - politycznej.

Poza szkoleniami partyjnymi I i II stopnia, którymi objętych jest 60 pracowników, na 500 zatrudnionych na stacji węzłowej (których jedna trzecia nie uczęszcza na zebrania szkoleniowe), nic więcej się nie robi. I nie należy się dziwić, że świetlica nie przyciąga większości pracowników, że wieczorami w obszernej sali, wyposażonej we własne radio z adapterem i pianino, oraz w znajdującej się obok czytelni jest prawie pusto, że nie spotykamy tu nikogo oprócz garstki bawiących się dzieci.

Brak stałego kierownika świetlicy jest jednym z powodów jej nieżywotności. Nie mniej fakt ten nie zmniejsza winy jaką na tym odcinku ponoszą rady zakładowe i podstawowa organizacja partyjna. Zapomniały one widocznie o wskazaniach Towarzysza Bolesława Bieruta, że praca kulturalno - oświatowa jest równie ważna, jak praca produkcyjna, praca zawodowa, gdyż mobilizuje w produkcji.

Praca kulturalno - oświatowa ma podnieść świadomość ideologiczną robotników. Tak np. pomagają w budowaniu nowej świadomości robotnika wystawione sztuki współczesne polskich i radzieckich autorów, tak aktywizuje polityczne robotników zespołowe czytelnictwo książek i prasy w świetlicy.

„Moralność pani Dulskiej" — Zapolskiej w inscenizacji zespołu świetlicowego PKP Przeworsk.

Jeżeli jesteśmy już przy czytelnictwie, to warto dłużej zatrzymać się nad tym zagadnieniem. Świetlica przeworska tradycji czytelniczych nie posiada żadnych. Dotychczas jeszcze nie pracował tu żaden zespół czytelniczy. Z dość obszernej biblioteki korzysta zaledwie 178 czytelników (na 500 robotników zatrudnionych na stacji przeworskiej). W ostatnich miesiącach biblioteka zanotowała zaledwie 150 wypożyczeń, znaczy to, że tylko jedna trzecia część pracowników czyta. To stanowczo za mało.

O ileż lepsze można by osiągnąć wyniki w czytelnictwie, organizując zespoły czytelnicze, urządzając wspólną dyskusję nad przeczytanymi książkami i prasą, a nawet stosując głośne czytanie lektur. Tylko w ten sposób wzrośnie liczba czytelników i zainteresowanie książką wśród kolejarzy.

W świetlicy przeworskiej wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Duże pole do działania mają zwłaszcza kierownicy referatów kulturalno - oświatowych przy radach zakładowych, którzy przeszkoleni zostali niedawno na specjalnym kursie.

Świetlica nasza ożywi się — zapewnia tow. Hankiewicz I sekr. Komitetu Zakładowego PZPR, który niedawno wrócił z kilkumiesięcznego kursu i wszelkimi siłami stara się z powrotem uaktywnić życie świetlicowe na PKP Przeworsk.

Jeżeli organizacja partyjna czuwać będzie i kontrolować pracę świetlicy, o ile umieć będzie wiązać zagadnienia polityczne i kulturalne z pracą zawodową robotników i pracowników, to świetlica w całej rozciągłości stanie się jej pomocną, służyć będzie, jako jeden z głównych środków oddziaływania i upolitycznienia kolejarzy przeworskich.

HELENA NARÓG

Wielkie święto kultury

(Po Festiwalu Sztuk Polskich zespołów wiejskich)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rzemieślnicy, robotnicy rolni. Festiwal i centralne eliminacje, które zakończyły się w tych dniach w Warszawie, z całą wyrazistością wykazały poważne możliwości twórcze wiejskiego ruchu amatorskiego, były bilansem jego osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas chłopskich. Jednocześnie przedstawienia festiwalowe uwypuklały braki i trudności.

Ambitne i pełne energii zespoły wiejskie napotykają na poważne trudności w opracowywaniu inscenizacji utworów. Proszą o pomoc. Pomocy tej w minimalnym zakresie udzielał ZSCh, organizując trzydniowe kurso - konferencje dla kierowników zespołów. Jednak, jak wykazały doświadczenia, to nie rozwiązało sprawy. Potrzebna jest stała, systematyczna pomoc teatrów zawodowych, tak jak to było w stosunku do zespołów związkowych.

Poważnie na pracach zespołu zaciążyły również braki repertuaru. Wybór utworów scenicznych o tematyce wiejskiej był bardzo mały; poza kilkoma jednoaktówkami Lachowicza i Piotrowskiego w repertuarze znalazła się tylko jedna sztuka pełnoaktowa o problematyce wiejskiej — „Zwycięstwo" Warmińskiego, pomagająca w zrozumieniu przemian zachodzących na wsi. A zespoły chcą grać przedewszystkim sztuki o wsi, dobre, wartościowe, o dużych walorach ideowych i artystycznych. Włączenie do repertuaru utworów klasyków nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Większość wystawionych utworów Fredry, Zapolskiej, Żeromskiego, Sienkiewicza ujawnia brak przygotowania amatorów do trudnych w inscenizacji sztuk klasycznych.

Nieporozumieniem wydaje się włączenie do repertuaru takich pozycji jak „Grzech" czy „Sułkowski" Żeromskiego, utworów trudnych i przerastających możliwości teatru amatorskiego na tym etapie jego rozwoju. Przy łataniu braków repertuarowych utworami klasyków, za mają natomiast uwagę poświęcono utworom współczesnym o tematyce produkcyjnej, co poważnie obniżyło poziom Festiwalu w porównaniu z poziomem imprezy związków zawodowych.

Wnioski, do których skłaniają centralne eliminacje wiejskiego Festiwalu, są proste. Trzeba wzmóc zainteresowanie wsią, jej codziennym ciekawym życiem, trzeba zwrócić uwagę na niepokojący brak utworów o tematyce wiejskiej. Trzeba wreszcie otoczyć stałą opieką wiejskie zespoły teatralne.

Trzeba to uczynić niezwłocznie, aby osiągnięcia ruchu teatralnego wsi nie zagubiły się i aby jego sukcesy artystyczne były pełne i trwałe.

J. Barszczewski

Nowa świetlica w Tarnobrzegu

W OSTATNIM tygodniu otwarto przy Zakładach Energetycznych w Tarnobrzegu nową świetlicę. W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele KP PZPR i Związków Zawodowych. Nowa świetlica wyposażona m. inn. w radioodbiornik z adapterem i bogatą biblioteką stanie się ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego zakładu.

KRONIKA KULTURALNA

PRZED kilku dniami w Ropczycach odbył się koncert w wykonaniu uczniów X klasy Państwowego Liceum Ogólnokształcącego. Na program koncertu złożyły się m. in. utwory Chopina, Lista, Bethovena, śpiew solowy i zbiorowy. Najlepiej wypadła Etuda rewolucyjna Chopina, odegrana przez uczennicę klasy X Marię Gruszecką. Koncert spotkał się z dużym uznaniem ropczyckiego społeczeństwa. Widownia rzęsistymi brawami nagrodziła młodych pianistów i śpiewaków.

*

PAŃSTWOWE Muzeum w Łańcucie, mieszczące się w dawnej rezydencji magnackiej Alfreda Potockiego ulegnie reorganizacji, stanie się ośrodkiem wystawowym, reprezentującym wnętrza historyczno-artystyczne. Wnętrza te będą głównym trzonem ekspozycji. Niezależnie od tego w Muzeum zostanie zorganizowany dział etnograficzny ukazujący dzieje regionu łańcuckiego. Przy reorganizacji tego działu zostaną wykorzystane regionalne zbiory etnograficzne. Muzeum w Łańcucie stanie się w ten sposób poważnym warsztatem prac badawczych i placówką oświatową.

*

NA ŁAMACH dziennika „Prawda" ukazał się artykuł wybitnego kompozytora radzieckiego Anatola Nowikowa, nawiązujący do filmu „Młodość Chopina" wyświetlanego na ekranach kin radzieckich w ramach Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR.

Nowikow stwierdza, że genialny kompozytor polski bliski jest również narodowi radzieckiemu i całej postępowej ludzkości. Wielu wybitnych kompozytorów rosyjskich — pisze Nowikow — było propagatorami Chopina w Rosji. Muzykę jego wielbiali Bałakirjew, Rymskij-Korsakow, Rubinstein, Głazunow, Rachmaninow i wielu innych. Dla nas, ludzi radzieckich, Chopin jest nie tylko muzykiem. Był on bojownikiem o polityczne i narodowe wyzwolenie Polski. Chopin był wiernym synem Polski, który śmiało podniósł sztandar walki narodowo - wyzwoleńczej. Na zakończenie Nowikow podkreśla, że film „Młodość Chopina" jest wielkim osiągnięciem kinematografii polskiej.

*

STARANIEM Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Związku Literatów Polskich w dniach 14 i 15 bm. odbył się obchód poświęcony pamięci Jana Kochanowskiego. Na program obchodu złożyła się konferencja literacka w „Domu Literatury" poświęcona twórczości Jana z Czarnolasu. Referaty wygłosili: prof. Ziomek, prof. Taszycki i Adam Ważyk.

Następnego dnia odbyła się w Czarnolesie, miejscowości rodzinnej wielkiego poety, uroczystość odsłonięcia jego pomnika oraz otwarcia domu kultury. Z okazji odsłonięcia pomnika przemówienie wygłosił Mieczysław Jastrun.

*

KOMISJA kulturalno-oświatowa przy Zarządzie Fabrycznym ZMP w Stalowej Woli wspólnie z I brygadą „SP" zorganizowała ostatnio wieczornicę złotową. Na program imprezy złożyła się pogadanka zatempowca Nawrota na temat realizacji zobowiązań złotowych. W części artystycznej wystąpiły junackie zespoły: taneczny i recytatorski. Wspólną zabawą ludową zakończono wieczornicę.

Świetlica wzorcowa w Brzeźnicy niewzorcową

W r. 1950 powstała w Brzeźnicy spółdzielnia produkcyjna. Jak rozwija się ta spółdzielnia świadczy fakt, że w ubiegłym roku dniówka obrachunkowa wynosiła 9 złotych a w roku bieżącym wynosi 20 złotych. Jednak nie wszyscy mieszkańcy naszej gromady doceniają doniosłość zespołowej gospodarki. Dlatego uważam, że praca masowo-polityczna prowadzona w nowootwartej świetlicy przyczyni się do spopularyzowania tego ośrodka mającego za zadanie podniesienie produkcji na odcinku gospodarki rolnej. Mamy podstawę wierzyć, że świetlica, którą dziś otwieramy, będzie pulsować życiem, bo ma zadanie szerokie i ambitne. Ma bowiem poniekąd być przedłużeniem szkoły, ma uczyć i wychowywać starszych. Ma dać godziwą rozrywkę po pracy, ma podnosić poziom kulturalny wsi. Ma promieniować na inne wioski. Pragnę na końcu wyrazić przekonanie, że świetlica spełni pokładane w niej nadzieje".

— Oto wyjątki przemówienia przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej ob. Litaka w dniu 20 kwietnia br.

Przerzuciłem jeszcze kilka kartek. Uzbrojony w cytowane wyżej zapewnienie przewodniczącego Prezydium GRN ob. Litaka jadę do Brzeźnicy, aby zapoznać się z działalnością dobrze pracującej świetlicy wiejskiej.

Droga na dworzec, kasa biletowa, peron, przedział kolejowy, przesiadka w Dębicy i już z okna wagonu widzę duży czerwonoceglasty budynek, w którym mieści się wzorcowa świetlica gromadzka w Brzeźnicy.

Obok na stadionie sportowym chłopcy żwawo uwijają się za piłką — trenują. Już z daleka dolatuje gwar:

— Edek, Edek — wysuń...
— Leć...
— Podaj...
— Janek centruj...
— Wyleć...
— Strzelaj...
— Gooool...

I znów piłka na środku, krótkie podanie, ulicząka, przy piłce Staszek, kiwa, drybluje... Ale, oto jestem już na miejscu. Puskam i chwytam za klamkę... co jest? Dlaczego świetlica zamknięta. Przecież już wieczór. Mocniej naciskam klamkę, ale nic z tego. Wróciłem na stadion sportowy. Napotkanego po drodze młodego rowerzystę pytam o kierownika świetlicy Kapustkę.

— Tutaj go nigdzie nie ma, ale on mieszka niedaleko stąd, pojadę zobaczyć może jest w domu.

Na boisku w dalszym ciągu młodzi chłopcy uganiali za piłką, gdy podszedłem do przewodniczącego miejscowej spółdzielni produkcyjnej.

— Dzień dobry towarzyszu Sroczyński, interesujecie się sportem — wskazałem na grających.

— Jakże nie mam się interesować — odpowiedział Sroczyński — kiedy jestem prezesem tego Zespołu Sportowego, a cała nasza spółdzielnia sprawuje nad nim opiekę. A wy do nas?

— A do was. Ostatnio byłem na otwarciu świetlicy — dziś po dwóch miesiącach przyjechałem popatrzeć, jak pracujecie.

— Źle trafiliście towarzyszu — mruknął posępnie Sroczyński. — Tak się złożyło, że akurat dziś zostawił ktoś u mnie klucz do świetlicy, więc pokażę wam wszystko. Przekonacie się sami.

Tym razem drzwi nie stawiały oporu. Weszliśmy do środka. Pierwsze, co mnie uderzyło to stojące na środku biurko.

— No, patrzcie. — To biurko, kałamarz i pióro na pobrudzonym atramentem stole, który świetlica otrzymała od państwa oraz te duże stosy „kart dostaw zwierząt rzeźnych" na drugim stole i stolikach, wskazując na to, że to chyba nie jest świetlica?

A brudna podłoga — dodaje Sroczyński — i ta wybita szyba, wskazują, że to źle biuro.

— Tak, tak — nie pozwolił mi Sroczyński wyrazić swego zdziwienia — biuro!

Poprosiłem, żeby mi opowiedział wszystko jak było od 20 kwietnia, kiedy z wielką pompą otwierano wzorcową świetlicę w Brzeźnicy.

— Ano, gdy robiono przygotowania i otwierano u nas świetlicę, dużo było radości w całej gromadzie, ale, już na drugi dzień po otwarciu, Prezydium Gminnej Rady Narodowej radość tą odebrało nam. Jak gdyby nigdy nic, do świetlicy wniesiono biurko i rozpoczęło się urzędowanie.

Początkowo wieczorami chłopaki starali się korzystać ze stołu ping-pongowego, który stał w świetlicy, ale jak Bystrek i Wójcik zaczęli krzyczeć:

„A kto po was będzie podłogę szorował?"

W końcu stół usunięto ze świetlicy na korytarz i tak rozwiały się marzenia o wzorcowej świetlicy. Gdy młody rowerzysta zawiadomił mnie, że Kapustki nie ma w domu, Sroczyński zapytał:

— Po co wam Kapustka?

— No, przecież chciałem porozmawiać z kierownikiem świetlicy.

— On wcale nie jest kierownikiem, był tylko czasowo — a teraz zatrudniać nowego kierownika — po co? W biurze Gminnej Rady Narodowej będziemy prowadzić zespół dobrego czytania? na biurku referenta od skupu zboża będziemy w ping-pong grali? Trzeba gruntowny porządek z naszą świetlicą zrobić. Nie po to państwo dawało pieniądze, żeby nic z tego nie było. My chcemy własnej świetlicy i nam potrzebna jest dobra świetlica.

— Niech tatuś powie o radzie — wtrącił syn Sroczyńskiego.

— A tak powiem. — Świetlica otrzymała aparat radiowy, lecz ten po pewnym czasie zepsuł się i obywatel Bystrek wziął go do naprawy. A teraz tak go naprawia, że o nim ani słychu ani dychu. A zresztą — mówi jakby z lekkim zdenerwowaniem Sroczyński — dziwi mnie, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy ani Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dotychczas nie wpłynął na członków Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Brzeźnicy, aby zmienili swój stosunek do pracy kulturalno-oświatowej w naszej gminie.

Gdy wyjeżdżałem z Brzeźnicy wiejskie domki były już oświetlone. Tylko duży ceglasty budynek pozostał w mroku. W tym budynku mieści się „świetlica wzorcowa" — świetlica bez życia świetlicowego.

Julian Woźniak

Wczasy umożliwiają ludziom pracy poznanie piękna Tatr. Na zdjęciu: fragment Doliny Strążyskiej.

30 milj. lat przed naszą erą

Szkielet indykoteria — gigantycznego nosorożca żyjącego 30 milionów lat temu. Szkielet ten znaleźli sowieccy paleontologowie w Kazachstanie.

Poniżej rekonstrukcja gigantycznego nosorożca, odtworzona na podstawie danych naukowych profesora K. Flerowa.

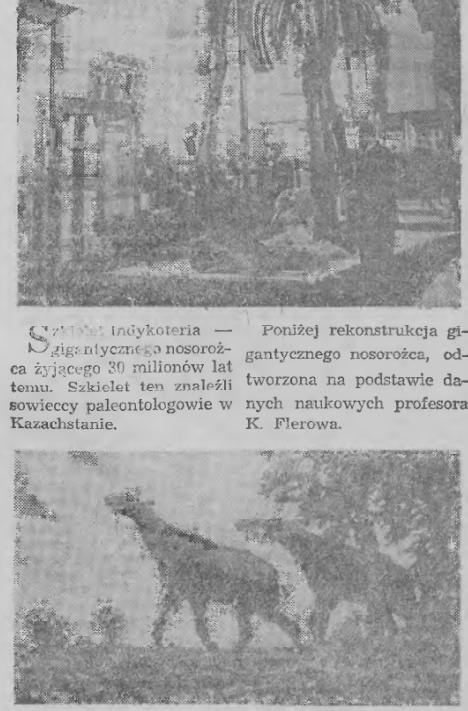

Książka o Leonardo da Vinci

Obchód 500-ej rocznicy urodzin Leonarda da Vinci nie ma w Polsce Ludowej żadnych cech zdawkowości. Przygotowany program świadczy, iż wysiłki organizatorów skupiły się z jednej strony na zagadnieniu poważnego, naukowego pogłębienia wiedzy o epoce i jej twórcach, z drugiej zaś — na jak najszerszej popularyzacji tej wiedzy, z głównym uwzględnieniem twórczości Leonarda.

W końcu czerwca odbędzie się w Warszawie akademia ku czci Leonarda, połączona z wystawą malarstwa włoskiego. Na wystawie znajdzie się również jedyny w Polsce obraz Leonarda „Dama z łasiczką". W lecie br. w Kielcach odbędzie się zjazd naukowy, poświęcony problematyce epoki Odrodzenia, ukaże się opracowany przez Państwowy Instytut Sztuki album reprodukcji dzieł Leonarda, odbędą się liczne wystawy poświęcone jego twórczości. Jednocześnie po szczególne wydawnictwa przygotowują wydanie licznych prac o artykule.

Pierwszą jaskółką w tym zakresie jest wydana niedawno monografia Antoniny Vallentin pt. „Leonarda da Vinci". Nie jest to monografia naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wydaje się zresztą niemożliwe, aby jeden autor mógł dać w jednym dziele ścisłą, analizę naukową wszystkich dziedzin działalności tego rytana — myśli. Nie jest to jednak także popularny typ zbeletryzowanej biografii, autorka bowiem unika wszelkich dowolności i fikcyjnych prawdopodobieństw, ograniczając się do sumiennego obfitego referowania materiałów źródłowych. Książka ta ma więc przede wszystkim znaczenie encyklopedyczne i każdy czytelnik, jakakolwiek by się dziedzina twórczości wielkiego artysty interesowała, czy to malarstwem, rzeźbą, architekturą, czy matematyką, fizyką, astronomią, mechaniką, anatomią, optyka, hydrotechnika, geologia itd. itd. znajdzie w niej bogaty, udokumentowany materiał. Ze szczególną pieczołowitością i dużą kompetencją traktuje autorka malarstwo. Książkę zdobią przy tym liczne reprodukcje, ułatwiające własną analizę omawianych dzieł.

Owa obfitość erudycyjnych szczegółów dotyczących zarówno sylwetki głównego bohatera, jak również obrazu epoki, zaciera czasem jej zasadnicze, główne linie. Niewątpliwie cenne jest jednak bogactwo informacji podanych czytelnikowi do własnych przemyśleń. Najcenniejszym pod tym względem dokumentem są liczne i wszechstronne cytaty z pism samego Leonarda, które za nim otrzymamy nowy wybór jego prac, spośród 6-cio tys. stron pozostawionych notatek, stanowią same w sobie niewyczerpane źródło wiedzy o genialnym artyście i myślicielu. Zawarty w nich ogrom twórczej inwencji i genialnego nowatorstwa przeczy dającemu się lekko odczuć w książce tonowi pesymizmu. Doraźne niepowodzenia życiowe Leonarda jakby chwilami przysłaniały samej autorce wielkość i prekursorstwo jego dorobku, jak też i jego głęboko humanistyczną treść. Znaczenie tego olbrzyma myśli ludzkiej w dziejach kultury nie zostało dość celnie pokazane i to jest bodaj największym błędem książki.

Przystępując do tej lektury, czytelnik musi posiadać minimum wiedzy o epoce i twórcy, by nie zagubić się w nawale materiału erudycyjnego i nie poprzestać na bardzo nielicznych zresztą, a chwiejnych próbach interpretacji samej autorki.

Mimo to, książka Vallentin jest niezwykle pomocna i cenna jako obfity, źródłowy i chronologicznie uporządkowany materiał pierwszy w takim bogactwie dostępny w języku polskim dla każdego czytelnika.

PRZODUJĄCY LUDZIE OŚWIATY i KULTURY

Aleksander Michoń jeszcze nie ochłonął z pierwszego wrażenia, jakie wywarły na nim słowa przedstawiciela Zarządu Głównego ZMP — zespół regionalny z Roztok zajął pierwsze miejsce w grupie zespołów tanecznych i jedzie do Warszawy na Zlot.

Michoń mocno uścisnął dłoń wręczającemu nagrodę. Nowiutki, lśniący, 120 basowy akordeon — śliczny, prawda? Takiego właśnie brakowało w roztockiej świetlicy.

Ale największą nagrodą dla mnie, dla całego zespołu jak również bodźcem do dalszej pracy — mówi ob. Michoń — jest zaszczytne wyróżnienie, że zespół nasz reprezentował będzie dorobek kulturalny młodzieży województwa rzeszowskiego na wielkim święcie pracy i radości — Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Stolicy.

Postaramy się też godnie reprezentować nasze województwo — kończy.

Słowa Michonia aż nadto potwierdza dotychczasowa jego praca.

Bo kiedy patrzysz z widowni na tańczący żywo zespół roztocki w barwnych, ludowych strojach, nie dostrzeżesz ogromu wysiłku kierownika zespołu Michonia, jaki włożył w przygotowanie, trudu włożonego w dziesiątki prób przeciągających się nie raz do późnej nocy.

Ob. Michoń kierownik roztockiej świetlicy, która ma już wiele osiągnięć na swym koncie, jest doskonałym organizatorem, umie sobie pozyskać młodzież, zachęcić ją do pracy w zespołach artystycznych.

Z pomocą przychodzą mu zetempowcy z których przeważnie zespół się składa. Michoń nie zapomina o doszkalaniu politycznym członków zespołu, rozumie bowiem, że praca uświadamiająca jest jednym z warunków sukcesów. Co tydzień, lub dwa, na zebraniach zetempowcy omawiają aktualne zagadnienia współczesne z Polski i ze świata, czytają prasę, dyskutują, uczą się. Tak rośnie roztocki zespół taneczny, tak w kolektywie wychowują się nowi ludzie, świadomi obywatele tacy jak: majster obróbki odwiertów — Marian Batlej, aktywiści Cyganowski, czy Barbara Koczela.

Praca w zespole tanecznym, praca kierownika świetlicy, przewodniczącego Zarządu ZMP nie wyczerpuje jeszcze całokształtu jego działalności. Ob. Michoń jest również aktywnym członkiem zespołu teatralnego i orkiestry dętej, która w roku bieżącym dała już 35 różnych koncertów.

Działalność aktywisty Michonia nie ogranicza się tylko do zakładu pracy i swojej wsi. Nawiązał on współpracę z kołem ZMP w gromadzie Czeluśnica, które dotychczas nie przejawiało żadnej działalności. Dzięki jego

Członkowie zespołu regionalnego z Roztok.

inicjatywie i dużej pomocy kapelmistrza Kaszowskiego, dziś w Czeluśnicy istnieje już choć młodzieżowy. Obecnie Michon zamierza zorganizować jeden duży zespół taneczny z młodzieży roztockiej i czeluśnickiej. Jest to najpiękniejszy przykład sojuszu młodzieży robotniczej z chłopską.

Młodzież roztocka pod kierownictwem Michonia czci zbliżający się Zlot zobowiązaniami produkcyjnymi, które częściowo już wykonała. Odremontowała już salę gimnastyczną oraz oczyściła boisko do siatkówki.

Dni dzielące nas od Zlotu wypełnij roztockim zetempowcom wzmożona praca w zespole tanecznym, który w Warszawie walczyć będzie o pierwszeństwo.

H. N.

Dom dziecka w Szebniach

W Państwowym Domu Dziecka w Szebniach (pow. Jasło) wychowuje się 60 dzieci, sierot i półsierot pod fachową opieką kierownika ob. Lisowskiego i wychowawców. — Wolny od nauki czas, dzieci pożytecznie spędzają w świetlicy, wyposażonej w 1.200-tomową bibliotekę, w radio i różne gry, lub na boisku sportowym.

Wieczorem w świetlicy odbywają się prasówki, pogadanki polityczne, prowadzone przez wychowawców lub wieczorki rozrywkowe.

W Domu Dziecka szeroko rozwija się praca kulturalno-oświatowa. Przy świetlicy istnieje rada dziecięca, sekcja kulturalno-oświatowa i redakcyjna, które wykazują wiele aktywności.

Młodzi wychowankowie Domu Dziecka w Szebniach godnie uczcili zbliżający się Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, podjętymi zobowiązaniami, których realizacja przyniosła przeszło 750 zł oszczędności.

Obecnie ze zdwojoną pilnością przygotowują się do egzaminu końcowego. Wielu z nich kończy w roku bieżącym 7 klasę i udaje się do różnych typów szkół zawodowych.

Poznajemy zabytki Ziemi Rzeszowskiej

Zamek Krasickich w Lesku.

Baszta zamku w Lesku

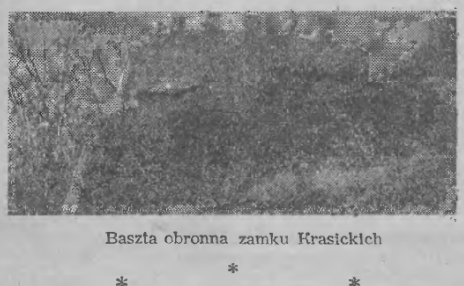

Baszta obronna zamku Krasickich

* * *

Najwcześniejsze wzmianki o zamku w Lesku pochodzą z 1550 roku. W tym czasie właścicielem jego był Piotr Kmita, wojewoda krakowski, który wybudował ten zamek po zniszczeniu poprzedniej rezydencji Kmitów, zamku Sobień w Załużu. W roku 1594 zamek przechodzi na własność Stanisława Stadnickiego ze Żmigrodu, a w roku 1774, jako wiano Teresy Stadnickiej, staje się własnością Ossolińskich. W wieku XIX właścicielami stają się Krasiccy z Dubiecka, którzy posiadają go do roku 1939.

Zamek zachował się w formie znacznie zmienionej. Po przejściu na własność zburzono będący w ruinie renesansowy portyk od strony dziedzińca, a wybudowano nowy klasycystyczny kolumnowy ze schodami prowadzącymi wprost na I piętro, usunięto dachy pogrążone, zaskoczone attykami i zastąpiono dachem o niewielkim spadku, dostosowanym do formy klasycystycznej kolumnady wejściowej.

Nadsypano gruzem i nawiezio no ziemią podwórze, uzyskując przez to bezpośrednie wejście do sal II kondygnacji, przez co skasowano wejście do kondygnacji parterowej z zachowanymi sklepieniami i „salą rycerską" o sklepieniu wspartym na jednym filarze, przez co straciła ona swoje pierwotne znaczenie.

Z murów obronnych zamku zachowała się w całości część północna i północno-zachodnia z okrągłą basztą, do której przylega 1 i pół traktowy ciąg mieszkalno-gospodarczy z podcieniem filarowym z XIX wieku, oraz fundamenty murów od strony południowej i południowo-wschodniej, łącznie z wiążącą je basztą. Reszta murów została rozebrana w czasie przeróbek w XIX wieku.

Z chwilą przejścia zamku na własność państwa — Wydział Kultury przystąpił do zabezpieczenia go z kredytów konserwatorskich. Naprawiono wtedy dachy, rynny, rury spustowe i kominy oraz częściowo odgruzowano zamek.

Obecnie w skrzydle północno-zachodnim mieści się internat dla uczniów szkół podstawowych w Lesku a pozostałe części zamku nie są użytkowane. Opracowany jest projekt rekonstrukcji zamku przez inż. architekta Kramarczyka Stanisława z Nysy.

Ze względu na urocze położenie samego Leska, oraz otoczenie zamku parkiem o powierzchni około 24 ha, zamek winien być wykorzystany na cele społeczne, najlepiej na dom wczasowy. Ponieważ w Lesku znajduje się 5 źródeł siarczanych, miarodajne czynniki winny pomyśleć o tym, aby urządzić w zamku sanatorium, w którym robotnicy kopalnictwa naftowego mogliby się leczyć.

F. K.

Filmowcy polscy o pobycie w ZSRR

Grupa filmowców polskich, która udała się do Związku Radzieckiego z okazji Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR podzieliła się z korespondentem PAP w Moskwie wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Aleksandra Śląska: Mój pobyt w Moskwie i Leningradzie jest wielkim przeżyciem artystycznym i kulturalnym. Przekonałam się naocznie, jak wielkie kreacje stworzyli artyści teatrów radzieckich dzięki oparciu się na realistycznej szkole Stanisławskiego i dzięki swemu wysokiemu poziomowi ideowemu. Wielkość gry artystów radzieckich, bogate muzea Moskwy i Leningradu, wspaniała architektura miast radzieckich — wszystko to było dla mnie i dla moich kolegów wspaniałą szkołą rozwijającą nasz artyzm i dopingującą do wzmożonej pracy nad sobą.

Wilson działa

Ubiegły 1951 rok zaznaczył się dla Ameryki pojawieniem się na jej politycznym firmamencie nowej gwiazdy. Po krwawym zlowieszczym jej odblasku łatwo można ją było wziąć za Marsa. To przewodniczący tak zwanego „zarządu sprawami mobilizacji dla obrony" Charles Wilson. różni się on od Marsa tym, że tamten jest tylko mitologicznie związany z wojną, podczas gdy Wilson ma z nią najbardziej bezpośrednią styczność.

Jeszcze by. Przecież Charles Wilson związany jest z domem Morgana. Prasa solidarnie odezwała się i puściła w kurs najbardziej czarujące obrazki reklamowe. Zaczęto nazywać Wilsona „władcą mobilizacji", a nawet „tęczą wśród burzliwych chmur". Wbrew swym przymiotom tęcza ta nie obiecywała pięknej pogody, wręcz przeciwnie zapowiadała ona grad wielkich przykrości.

Prezydent — pisze „Washington Star" — całkowicie skapitulował przed Wilsonem. „Wilson rządzi krajem" — potwierdza „New Republic".

Upłynęła rocznica piastowania władzy przez Wilsona. Pora więc przypomnieć o jego świątecznych podarunkach dla Ameryki.

Oto kilka cyfr i faktów.

Ku końcowi 1951 roku życie w Stanach Zjednoczonych zdrożało prawie trzykrotnie w porównaniu do poziomu przedwojennego. Popadło w ruinę trzy miliony drobnych fermerów spośród sześciu milionów istniejących w 1940 roku. Amerykanie płacili jednego dolara podatków od każdych trzech dolarów dochodu.

A co niesie Amerykanom nowy 1952 rok?

Dalsze pogorszenie życia. Tego nie ukrywa nawet sam praktyczny rządca Ameryką, Wilson.

Z niezwyczajną u niego delikatnością w sposobie wyrażania się przyznaje on, że przyszłość przyniesie jeszcze większe „rozczarowanie" szerokim masom Amerykanów.

W rzeczy samej nie mają się z czego cieszyć.

Krokodil

Tłumaczył E. N.

Już wkrótce w Rzeszowie wyświetlany będzie nowy film produkcji węgierskiej „Pełną parą" Treścią filmu jest życie i praca kolejarzy węgierskich.

John Bull chudnie

Dawny portret Johna Bulla, przedstawiający czerstwego, utuczonego, tryskającego radością życia Anglika, trzeba koniecznie przemalować, stwierdza „New York Times".

Obecnie John Bull jest wychudzony i kanciasty

„Demokracja"

Gazeta „Osterreichische Zeitung" opublikowała list Amerykanki — żony Williamsa Waibertsona, którego jedynym „przewinieniem" jest aktywne członkowstwo w Komunistycznej Partii USA. Oto jak opisuje życie swojej rodziny ta kobieta:

„Przez całą dobę przed naszym domem stoi dwa samochody. Trzeci znajduje się w pobliżu garażu. W każdym samochodzie siedzi po dwu lub trzech ludzi. Oprócz tego w sąsiednich domach znajdują się agenci, pilnujący naszego mieszkania. Ulica, na której mieszkamy dosłownie opustoszała. Sąsiedzi zaprzestali oddawać sobie ukłony. Z opuszczonymi oczyma przechodzą oni szybko obok siebie, ażeby nie wzbudzić żadnego podejrzenia. Każdego odwiedzającego nasze mieszkanie agenci fotografują. Jeżeli mój mąż lub syn udają się do adwokata depczą im po piętach. Gdy idę do partyjnej organizacji śledzą mnie i czekają na powrót. Szpiedzy chodzą za nami — za moim mężem, dwoma synami i za mną, do stołówki gdzie jemy obiady przyczym informują sługę, że jesteśmy pod policyjnym nadzorem. Niedawno chodził za mną na rynek".

Równouprawnienie

Obywatel Tunisu rozmawiał z francuskim żołnierzem kolonialnym. „Wasz rząd zamyka najlepszych obywateli Tunisu do więzienia". „To dlatego, że macie takie same prawa co i my Francuzi", „Jak to?", „Nasz rząd zamyka również najlepszych francuskich obywateli do więzienia". (Dikobraz)

Kącik szachowy

Nieprzyjęty gambit hetmański.

W teorii szachowej „nieprzyjęty gambit hetmański" stanowi jeden z bardzo ważnych, a może najważniejszych rozdziałów.

Jak wspomnieliśmy w poprzednim „kąciku", czarne na 1. d2—d4 mogą odpowiedzieć 1.... c7—c6 albo 1..... e7—e6.

Pierwsza z nich nosi miano „obrony słowiańskiej", druga „obrony klasycznej" Między zwolennikami tych systemów trwa zacielły spór o to, która z nich jest lepsza.

Zwolennicy „obrony słowiańskiej" udowadniają, że podparcie pionka d5 przez 2.... c7—c6 umożliwia utrzymanie pionków w centrum a co najważniejsze, pozostawia otwartą drogę gońcowi c8, którego rozwinięcie w gambicie hetmańskim jest sprawą ważną. Również w niektórych sytuacjach obrona pionka uzyskanego z gambitu jest możliwa.

Zwolennicy zaś „obrony klasycznej" uważają, że posunięcie 2.... e7—e6 otwiera drogę dla gońca z f8 skutkiem czego umożliwia szybszą roszadę.

Bardzo często spotykamy obecnie połączenie obu ruchów tj. 2.... e7—e6 i 3.... c7—c6 lub też w odwrotnej kolejności.

Partia przykładowa:

1. d2—d4, d7—d5
2. c2—c4, e7—e6
3. Sb1—c3, c7—c6
4. e2—e3, Sb8—d7
5. Sg1—f3, f7—f5
6. Gf1—d3, Hd8—f6
7. Hd1—c2, Sg8—h6
8. 0—0, Gf8—d6

Debiut Collego.

Debiut ten polega na początkowym utrzymaniu centrum przez uformowanie pionków d4, c3, e3 wraz z Gd3, Sb—d2, Sf3, 0—0 aby następnie przez e3—e4 otworzyć drogę gońcowi c8.

Przy dokładnej obronie czarnych debiut Collego nie daje białym żadnych realnych korzyści a w wypadku niedopuszczenia białych do możliwości wykonania e3—e4, ich czarny goniec pozostaje długo nieczynny.

Zawsze niezadowoleni

„Nie wiem, na co się ci robotnicy właściwie uskarżają" zauważył jeden włoski przemysłowiec. „Kiedy pracowali 16 godzin dziennie, nie podobało się im to. Dziś pracują 16 godzin na tydzień i także im to nie dogadza".

(Dikobraz)

Iwan Franko (1)

Mały Miron

Mały Miron to dziwny chłopiec. Ojciec nie może się nim dość nacieszyć i twierdzi, że to niezwykle mądre dziecko; ale ojciec, wiadomo, nie może być bezstronnym sędzią. Przy tym ojciec Mirona — człowiek już starszy — ledwo doczekał się dziecka, i jakie ono tam jest, dla niego będzie zawsze złote, mądre i piękne. Sąsiedzi szeptali między sobą, że Miron jest „nie taki, jak inne dzieci" idzie wymachuje rękami, gada coś sam do siebie,- weźmie pręt i świeszcze nim w powietrzu, albo ścina nim główki bodiaków czy jaskółczego ziela. Wśród innych dzieci jest nieporadny i nieśmiały, a kiedy czasem odezwie się nawet, to coś takiego powie, że starsi, słysząc to, tylko ramionami wzruszają.

— Wasyli — mówi mały Miron do małego Wasyla — do ilu ty umiesz rachować?

— Ja? A do ilu mam umieć? Pięć siedem, parenaście.

— Parenaście. Cha, cha, cha. A ileż to jest parenaście?

— Ileż ma być? Nie wiem.

— To jest nie ile. Siadaj tu, będziemy rachować.

Wasyl siadł, a Miron zaczyna liczyć, za każdym razem uderzając kijem o ziemię: Jeden, dwa, trzy, cztery...

Wasyl słuchał, a potem wstał i pobiegł dalej Miron nawet tego nie zauważył: siedzi sobie, macha kijem i liczy, liczy... Nadszedł stary Riabyna, pokaszluje, chrząka, wzdycha — Miron nic nie słyszy, liczy dalej. Stary przystanął obok niego i słucha. Miron dorachował już do czterystu.

— A ty niepoczciwe dziecko — odezwał się wreszcie staruszek, jak zwykle mówiąc trochę przez nos — co ty robisz?

Mały Miron drgnął i podniósł zalęknione oczęta na starego.

To ty świętą ziemię bijesz, co? Ty nie wiesz, że ziemia to nasza mama? Dawaj tu ten kij.

Miron podał mu kij, nie rozumiejąc prawie, czego stary chce od niego. Riabyna cisnął go daleko w pokrzywy. Miron o mało się nie rozpłakał — nie tyle z żalu za kijem, ile dlatego, że stary przeszkodził mu w liczeniu.

— Idź do domu i odmawiaj lepiej pacierz, e—e—e, niż masz takie głupstwa robić. — rzekł stary z surową miną i pokuśtykał dalej. Miron długo patrzył za nim, wciąż jeszcze nie rozumiejąc, za co właściwie staruszek się rozgniewał i czego od niego chciał.

Mały Miron nade wszystko lubi biegać sam jeden po zielonych, kwitnących łąkach wśród szerokolistnych łopianów i prześlicznego polnego rumianku, lubi upajać się słodkim zapachem rosistej koniczyny i przystrajać się w lepkie guziki łopianu, które rymi osypany jest zawsze od stóp do głowy. A w dodatku rzeczułka, przez którą trzeba przejść idąc z gumna na pastwisko, nieduża, spokojna, podgórska rzeczułka, z gliniastym dnem i wysokimi stromymi urwistymi brzegami, z szemrzącym brodem o dnie usianym drobnymi, okrągłymi kamaszkami zarosłym miękkim, zielonym wodorostem, długim niby zielone jedwabne pasma — to prawdziwa rozkosz, to silna pokusa dla Mirona. Całymi godzinami potrafi przesiadywać nad nią, zaszywszy się w wysokie, zielone szuwary lub między gęste, szerokie liście nadbrzeżnego pobiału. Siedzi i wpatruje się w pluszczącą wodę, w drżącą pod naporem fali trawę, w piskorze, co od czasu do czasu wyłażą ze swych nor lub też wypływają z głębiny i szperają po dnie, szukając wodnych robaków, to znów wynurzają tępe wąsate pyszczki z wody, łykną powietrza i uciekają czym prędzej do swej kryjówki, jakby zakosztowały bóg wie jakiego przysmaku. A tymczasem słońce praży z ciemnoniebieskiego nieba, ogrzewa całe ciało Mirona, ale nie piecze go, ukrytego wśród szerokich liści. Tak mu przyjemnie! Jego nieduże, szare oczęta ożywiają się, dziecięce czoło marszczy się — myśl zaczyna pracować.

„Dlaczego słoneczko jest takie małe, a tatko mówił, że ono jest duże? To pewnie w niebie jest wycięta taka mała dziurka, że go tylko tyle widać".

Ale natychmiast przychodzi mu do głowy inna myśl.

„Ba, ale jakże to tak? Wschodzi — tam mała dziurka; zachodzi — tam także mała dziurka. Chyba że dziurka razem ze słońcem po niebie chodzi".

Nie może mu się to jakoś pomieścić w głowie, więc postanawia, że jak tylko wróci do domu, to zaraz zapyta ojca, jak to jest z tą dziurką wyciętą w niebie dla słońca.

— Mironie! Mironie! — słychać z daleka.

To matka woła. Miron usłyszał i zerwał się na równe nogi. Zbiegł z brzegu na dół, do brodu, by przejść przez rzeczkę i naraz zatrzymał się.

c. d. n.